Ner 287. Kraków, Niedziela 14 Grudnia 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Kraków 13 grudnia.

Handlowo-polityczne układy, które się we Wiedniu od początku b. m. toczą między reprezentantami rządów Niemiec i Austro-Węgier, stanowić będą prawdopodobnie zwrotny punkt w stosunkach handlowych obu interesowanych mocarstw, a może nawet w ogólnej polityce cłowej państw europejskich. Od kilkunastu lat panuje na kontynencie europejskim system bezwzględnej protekcyi cłowej, polityka odosobnienia ekonomicznego pojedynczych terytoryów państwowych, niejednokrotnie wbrew rzeczywistym interesom ludności, a na szkodę naturalnego rozwoju krajowej produkcyi. Inicyatorem i główną podporą tego systemu był żelazny kanclerz niemiecki, jedną zaś z najważniejszych przyczyn takiego zwrotu w stosunkach handlowych stała się niezawodnie gwałtowna konkurencya zamorskich płodów, rujnująca rolnictwo i skłaniająca tem samem cały stan rolniczy do popierania żądań przemysłowców w dziedzinie polityki cłowej.

Panowanie przesadnej protekcyi, graniczącej z prohibicyą, nie mogło trwać długo. Zbyt wiele interesów zarówno produkcyi jak konsumcyi krajowej cierpiało dotkliwie pod rządem obecnego systemu, a korzyść przypadała w udziale właściwie tylko pewnym grupom ludności ze szkodą całości, z ujmą dla ogólnego rozwoju ekonomicznego całego społeczeństwa. Okazało się wyraźnie, iż polityka ekonomicznej izolacyi nie licuje ani z ogólnym prądem międzynarodowego zbliżenia za pomocą wydoskonalonych środków obrotu i komunikacyi, ani też z dzisiejszym trybem produkcyi, polegającej na drobiazgowym podziale pracy i maszynowej robocie, a tem samem wymagającej swobodnego ruchu na większych terytoryach.

Najważniejsze właśnie gałęzie produkcyi cierpiały najmocniej pod rządem zbyt daleko sięgającej protekcyi, one też podjęły wkrótce walkę w prasie, fachowych korporacyach i zgromadzeniach parlamentarnych przeciw temu systemowi, który w każdem niemal państwie wywołał niezdrowe objawy koalicyi producentów, podtrzymując sztucznie ceny niektórych produktów wskutek zupełnego wykluczenia zagranicznej konkurencyi.

W Niemczech i Austryi okazywano oddawna chęć do wzajemnego zbliżenia się na polu ekonomicznem. W zajmującem dziele Poschingera o polityce gospodarczej ks. Bismarcka spotykamy w kilku miejscach autentyczne dowody, iż nawet w chwili najbujniejszego rozkwitu protekcyonalizmu niemieckiego, kanclerz nie był w zasadzie przeciwny przyznaniu Austryi wydatnych ustępstw i ulg w cłach rolniczych za cenę wzajemnych koncesyj dla wywozu fabrykatów niemieckich. Wymagania niemieckie musiały być zbyt wygórowane, albo też wpływ przemysłowców austryackich zbyt silny, skoro rząd tutejszy nie przyjął propozycyj kanclerza, a zdecydował się raczej wkroczyć na drogę represyj cłowych, których wyrazem była niezawodnie taryfa austryacka z 1886 r.

Po latach dziesięciu podjęto na nowo rokowania z nadzieją pomyślniejszego rezultatu. Sytuacya dzisiejsza różni się zasadniczo od stosunków, wśród których odbywały się negocyacye u schyłku ósmego dziesięciolecia. Przedewszystkiem okazało się w obu państwach, iż skrajny protekcyonalizm nie daje rzeczywiście oczekiwanych wielkich korzyści, a przynosi przeciwnie ciężkie szkody, których nie przewidywano.

W Niemczech prąd antiprotekcyjny zaczyna ogarniać coraz szersze sfery jużto wskutek niesłychanej drożyzny mięsa i wygórowanych cen zboża i mąki, jużto pod wpływem agitacyi wielkich grup przemysłowców, potrzebujących wolnego dostępu na targi zagraniczne, zamknięte drogą represyi. Dyskusya budżetowa w parlamencie niemieckim rzuciła też wiele charakterystycznego światła na stan opinii publicznej w cesarstwie oraz na intencye związkowego rządu. Presya od dołu musi być bardzo silna w kierunku ustępstw w cłach rolniczych, skoro kanclerz Caprivi nie znalazł innego argumentu, jak odwołanie się do patryotyzmu wolnomyślnych, ażeby mowami swemi nie osłabiali stanowiska rządu przy toczących się układach z Austro-Węgrami. Chociaż *Reichsanzeiger* pospieszył z zaprzeczeniem półurzędowych głosów dziennikarskich twierdzących, iż rząd postanowił obniżyć cła do wysokości z epoki przed reformą 1887 r. — to jednak głosy te wyraziły tylko prawdziwą intencyą rządu i potwierdziły słowa jenerała Capriviego, „iż system cłowy może uledz zmianie."

Wobec takiego usposobienia najważniejszych czynników polityki niemieckiej o wiele łatwiejsze i wdzięczniejsze staje się zadanie delegatów austro-węgierskich. Mają oni uzyskać dla monarchii ulgi w najważniejszych cłach rolniczych niemieckich, mają dalej przestrzegać uprawnionych interesów przemysłu zachodnich krajów koronnych. Pierwsze żądania schodzą się z życzeniami ludności cesarstwa niemieckiego — pozostaje tylko jeszcze usunięcie punktu spornego, jakim jest kwestya wykluczenia Rosyi, a może także Ameryki od równego korzystania z przyznanych Austro-Węgrom ulg cłowych. Obrona przemysłowych interesów austryackich stanowić za to będzie najważniejszy przedmiot targu. Tem tłumaczy się poniekąd, iż rząd austryacki odbywa nieustanne konferencye z reprezentantami różnych gałęzi przemysłu, a nie powołuje dotąd delegatów towarzystw rolniczych.

Sądząc z oficyalnych i półurzędowych enuncyacyj, zdaje się już nie ulegać żadnej wątpliwości, iż obecne rokowania przyniosą praktyczne rezultaty w postaci układu handlowo-cłowego między Niemcami i Austro-Węgrami. Jeżeli przyznane ze strony Niemiec ulgi cłowe zapewnią i zabezpieczą naszej produkcyi rolniczej pomyślniejsze, niż dotąd, warunki zbytu na targach cesarstwa, oraz uchronią skutecznie ludność od wyzysku ze strony różnych karteli i ringów przemysłowych, — wówczas odnieść może Galicya olbrzymie z tego traktatu korzyści. Korzyści te będą jeszcze wyższe, jeżeli nasz stan rolniczy zdoła pomyślną tę konjunkturę wszechstronnie wyzyskać i produkcyą krajową wznieść stopniowo na poziom rozwoju, jaki już dawno osiągnęły prowincye zachodnie i królestwo węgierskie.

Walka stronnictw w Irlandyi.

Zaledwo w klubie posłów irlandzkich rozprawy nad sprawą Parnella ukończyły się secesyą większości, natychmiast walka rozpoczęła się w Irlandyi samej. Odpowiedzialność za szkodę, która ztąd wyniknie dla sprawy irlandzkiej, spada głównie na Parnella. Stanowisko tego Anglika, protestanta i landlorda na czele ruchu, który, o ile jest uprawnionym, czerpie swą siłę z katolicyzmu, tudzież z antagonizmu plemienia celtyckiego do anglosaskiego, o ile zaś nie jest zupełnie uprawniony a nawet budzi wstręt we wszystkich kołach, szanujących zasadę własności, opiera się na komunizmie agraryjnym — od samego początku było anomalią. Jako Anglik bowiem i protestant p. Karol Stewart Parnell nie mógł całą duszą podzielać rewindykacyj katolicko-celtyckich; — jako właściciel majątku Avondale nie mógł zasadniczo pochwalać roszczeń, dążących do wywłaszczenia landlordów na korzyść proletaryatu rolnego. — To też oddawna ludzie, wglądający głębiej w sprawy publiczne i nieuwodzeni szumnemi hasłami i zręcznemi manewrami parlamentarnemi, domyślali się, że Parnell ruchem irlandzkim posługiwał się w celach osobistych. Ostatnie przesilenie stwierdziło ten domysł. Każdy człowiek zbłądzić może, ale mąż uczciwy i szlachetny nie waha się zmazać winy pokutą, choćby na tem ucierpiała ambicya i choćby naraził się na stratę. Gdyby Parnell pałał szczerą miłością dla Irlandyi, taką n. p. miłością, której wcieleniem był O' Connel, nie byłby się może dopuścił przestępstwa, które sprowadziło proces rozwodowy kapitana O' Shei, a w każdym razie po tym procesie byłby natychmiast ustąpił z widowni politycznej. Tymczasem, zawsze nader zręczny, umiał przerzucić kwestyę na inne pole i tym sposobem wywołać rozbicie klubu homerulerów, jakoteż tę namiętną walkę, która się już rozpoczęła w Dublinie.

Ta większość posłów irlandzkich, która utworzyła nowy klub pod prezydencyą p. Justyna Mac Carthego, w całej tej sprawie popełniła kardynalny błąd, gdy 25 listopada po procesie O' Shei, wybrała Parnella ponownie prezesem klubu. Wtedy należało postawić kwestyę jasno i nie wdając się w żadne kombinacye parlamentarne, usunąć Parnella z godności prezesa klubu, jak to zaraz zalecił episkopat irlandzki. Wtedy wypadało oświadczyć, że wskutek wiadomego skandalu Parnell stał się niemożliwym, jako naczelnik stronnictwa katolickiego. Cała Irlandya byłaby to zrozumiała i byłaby stanęła po stronie posłów przeciwko Parnellowi. Natomiast wybierając go 25 listopoda jednomyślnie prezesem, ci posłowie, którzy ostatecznie stanęli przeciwko niemu, dopuścili się niekonsekwencyi. W długich rozmowach klubowych, które wyprzedziły secessyą, ani razu nie wspomniano nawet o właściwej winie moralnej Parnella, lecz zastanawiano się wyłącznie nad pytaniem, czy zastosować się do życzenia Gladstona. Do przekonania mas ludności Irlandyi byłby przemówił argument, że mąż tak skompromitowany w pożyciu prywatnem, jak Parnell, nie może pozostać na stanowisku wodza politycznego; mniej dobitnie przemówi do ich przekonania argument, że Parnell powinien ustąpić, aby parlamentarna frakcya irlandzka mogła wytrwać w przymierzu z Gladstonem. Owszem Parnell teraz otrzymał sposobność odwołania się do przeważającego w Irlandyi wstrętu do Anglii w ogóle i do tych uczuć samodzielności i oporu, które stanowią wybitne znamię ruchu irlandzkiego. Do tych uczuć odwołał się też już swą zręczną i żelazną energią, której zawdzięczał wszystkie swe parlamentarne sukcesa.

Że zaś w tej kwestyi posłowie irlandzcy manewrowali tak niedołężnie, tłumaczy się poniekąd faktem, że przez 10 lat Parnell był nietyle prezesem, ile raczej samowładnym panem klubu swego. On sam wszystko robił, od nikogo nie przyjmował rady, nikogo nie wtajemniczał w swe zamysły, samowolnie dokonywał najśmielszych ewolucyj. Aż do r. 1880 klub posłów irlandzkich, których wtedy było tylko pięćdziesięciu kilku, pozbawiony wszelkiej karności, zakłócony ciągle rywalizacyą, niezgodą i namiętną waśnią swych członków, nie posiadał w parlamencie angielskim żadnego wpływu. Dopiero, odkąd w maju r. 1880 Parnell, wybrany wtedy drobną większością prezesem, objął rządy nad tym klubem, rzeczy się zmieniły. Klub Parnella stał się potężnem narzędziem walki parlamentarnej, ale, dzięki samowoli prezesa, nie mógł się stać zakładem wychowawczym dla posłów irlandzkich. Pozostali oni prostymi pionami w ręku zręcznego gracza na szachownicy parlamentarnej. Wprawdzie wiceprezes byłego klubu, a prezes nowego p. Justyn Mac Carthy, pod którego sztandarem zebrało się teraz z 81 posłów irlandzkich 51, jest osobistością bardzo poważną i poważaną. Urodzony w listopadzie 1830 roku w Korku, w r. 1853 w Liverpolu rozpoczął zawód dziennikarski, od r. 1860 był reporterem parlamentarnym, od r. 1864 redaktorem dziennika *Morning Star*, od r. 1868 do 1871 w Ameryce wygłaszał wykłady literackie, w r. 1879 został wybrany do parlamentu z hrabstwa Longford, w następnym roku wybrany wiceprezesem klubu posłów irlandzkich i odtąd zabierał głos w najważniejszych rozprawach. Równocześnie zasłynął licznemi powieściami, mianowicie zaś 4 tomowem dziełem: „Dzieje Anglii za panowania królowej Wiktoryi" (1880), które w Anglii wywołało wielkie wrażenie, jakoteż innemi pracami historycznemi.

Jednakże uczony, cichy, skromny i spokojny Mac Carthy, w normalnych czasach ze wszech miar odpowiedni prezes klubu, nie posiada wcale tej żelaznej energii, bezwzględności i zręczności, których potrzeba do walki zwycięskiej z takim graczem, jak młody Karol Stewart Parnell (urodzony 1846 r.). Gorętszym temperamentem, niż Mac Carthy, odznaczają się Timotej Healy, który już na samym wstępie walki doznał w Dublinie zniewagi ze strony tłumów, witających z zapałem Parnella; Sexton, dalej wracający w tej chwili z Ameryki O'Brien, Dillon i O'Connor, którzy także przystąpią do klubu większości. Pod sztandarem Parnella pozostali mniej wybitni posłowie, ale Parnell sam tak znacznie góruje nad wszystkimi Irlandczykami nietylko talentem agitatorskim, lecz przedewszystkiem tą żelazną wolą i germańską konsekwencyą, na których zbywa ruchliwym politykom plemienia celtyckiego, że choć broni sprawy złej, bo wyraźniej, niż kiedykolwiek przedtem, na pierwszy plan wysuwa swą osobistą ambicyę, jednak może zwycięży, a w każdym razie wstrzyma znaczną część Irlandczyków od przechylenia się na stronę klubu Mac Carthego. Już teraz niektórzy wybitni członkowie tego klubu otrzymują z swych okręgów wyborczych wezwania do złożenia mandatów poselskich, które po większej części zawdzięczają poleceniu Parnella. Tej presyi zapewne nie ulegną; dopiero w przyszłorocznych ogólnych wyborach do parlamentu odegra się główna bitwa pomiędzy Parnellem a antiparnelitami, bitwa, która prawdopodobnie zupełnem zwycięztwem pierwszego nie skończy się, ale też nie wypadnie tak, aby się widział zmuszonym ustąpić z parlamentu. Dzięki zatem osobistej ambicyi i uporowi Parnella, dla Irlandczyków przyszłość narysowuje się w ponurych konturach.

W swem oddziałaniu na stosunki stronnictw angielskich walka domowa Irlandczyków będzie wypadkiem ze wszech miar korzystnym dla torysów, a szkodliwym dla whigów, albo raczej dla tego radykalnego skrzydła dawnej partyi liberalnej, które wytrwało pod nominalnem dowództwem Gladstona. Śmiała reklama otoczyła tego męża aureolą, na jaką nie zasługuje ani ze stanowiska interesu państwa angielskiego, które każde rządy Gladstona opłaciło dotkliwemi stratami (w Sudanie, w Afganistanie i t. d.), ani ze stanowiska zdrowych zasad politycznych. My przywykliśmy się unosić nad sprawiedliwością Gladstona, który gotów przywrócić zniesioną w r. 1800 autonomię Irlandyi. Istotnie z tego względu zasługiwałby na powszechne uznanie, gdyby tylko odnośny, sławny bill z r. 1886 nie nosił na sobie tak wyraźnego piętna komunizmu agraryjnego, że trudno rozstrzygnąć, czy wynikł istotnie z prądów autonomicznych, czy też może więcej z radykalizmu agraryjnego? Takie podejrzenie tem mocniej się nasuwa, gdy się przypatrzymy ultraradykalnemu otoczeniu Gladstona i gdy sobie przypomnimy, jak ten sławny *grand oldman* ulega ciągle obcym wpływom począwszy od Moreleya aż do pani Nowikow! Oczywiście za to, że wskutek procesu O'Shea pragnął usunięcia się Parnella, p. Gladstone ze stanowiska moralnego zasługuje na wszelkie uznanie, ale prawdziwa zręczność polityczna i znajomość stosunków irlandzkich powinny były go powstrzymać od zbyt głośnej interwencyi, która poparła tylko pozycyę Parnella. Ale też Gladstone, chociaż to wielki mowca, nigdy nie odznaczał się zdolnościami dyplomatycznemi. Owszem, najczęściej zasługiwał sobie na epigram, wygłoszony przez Napoleona III o innym równie lekkomyślnym ministrze: *Ce brouillon dérange toujours tout.*

Przegląd polityczny.

„Czeska ugoda skonała — niech żyje ugoda ruska!" Temi słowy rozpoczyna *N. fr. Presse* swój wczorajszy artykuł wstępny, omawiający ostatni zwrot w kwestyi ruskiej. Organ ten, tak chętnie wysuwający zawsze Rusinów przeciw Polakom i biorący skwapliwie w obronę „pokrzywdzony naród ruski," zaskoczony został nagle faktem politycznym, który dla niego miłym być nie może. A więc pierwszą taktyką było... faktu nie uznać. „Z wyjątkiem kilku słów przyjaznych, wypowiedzianych do Rusinów przez Namiestnika i przez Marszałka, nie zaszło nic takiego, z czegoby wnosić można o polepszeniu się stosunku między Rusinami a Polakami." Tak pisze *N. fr. Presse.* Zapewne formalnej ugody nie zawarto, punktacyj nie podpisano, obustronnych jakichkolwiek zobowiązań nie było, ale szan. organ centralistyczno liberalny nie chce pamiętać o tem, że sam program młodoruski, rozwinięty w Sejmie, a poparty przez X. Metropolitę, — że stanowisko rządu, naznaczone przez Namiestnika wobec tego programu, a stanowisko Polaków, wyjaśnione przez posła Madeyskiego, — że faktyczne rozbicie się klubu ruskiego, że wreszcie odezwa do narodu ruskiego, podpisana przez Biskupów i narodowców ruskich — że to wszystko są objawy znaczące, a nad niemi góruje fakt, iż akcyę samą ujęły w ręce zbyt wybitne czynniki, które zechcą ją do pewnych pomyślnych doprowadzić rezultatów. Tego wszystkiego nie chce widzieć *N. fr. Presse.* Niema ona słowa uznania dla tych pojednawczych dążności, ale natomiast z prawdziwem uwielbieniem wyraża się o stanowisku świętojurców, o takcie, godności i honorze tej partyi, która wszelki pakt ugody odrzuca.

Nie chcąc pojąć doniosłości całej akcyi i jej zasadniczego kierunku, stara się *N. fr. Presse* rzecz całą obniżyć twierdzeniem, iż w sprawie tej chodziło tylko o jakąś małą koncesyę dla Rusinów co do mandatów przy przyszłych wyborach do Rady państwa. „Dla 2,500 000 Rusinów, stanowiących 43% całej ludności galicyjskiej, ma być ze 63 mandatów ustąpionych 8 do 10 mandatów — i to się nazywa ugodą."

Wiadomość o owych mandatach opiera *N. fr. Presse* na korespondencyi własnej, odebranej ze Lwowa, a brzmiącej, jak następuje:

„Wczoraj przyjmował metropolita Sembratowicz deputacyę partyi staroruskiej, złożoną z prałata przemyskiego X. Matkowskiego, kilku kanoników dyecezyi lwowskiej i stanisławowskiej, tudzież z posła Herasymowicza i adwokata Dra Lityńskiego. Posłuchanie trwało prawie trzy godziny, a rozmowa toczyła się o ostatnich zajściach w obozie ruskim i o niespodzianym zwrocie młodorusinów. Przewodniczący deputacyi, kanonik Matkowski nadmienił, że „starorusini obecnie wcale nie mieli powodu do ponownego sformułowania swego programu, gdyż niezłomnie trzymają się zasad od r. 1848 znanych. Metropolita z pewnością nie będzie się wzbraniał, w sferach decydujących po-

Semen Kwitka.

SZKIC.

Napisał *Abgar-Sołtan.*

(5)

(Ciąg dalszy).

— Nic o nim nie wiem — mówiła dalej p. Malwina, uśmiechając się ciągle ironicznie — oprócz tego, co widzieć muszę; a widzę, że gdy tylko ma wolną chwilę, to bezustannie czyta książki od pana przyniesione, lub biega do pana i dałby sobie oczy wydrapać za pana.

— Zkąd pani o tem wiedzieć może? doprawdy nie rozumiem.

— Sama na własne uszy słyszałam objawy tego uwielbienia. Podczas świąt był tu Adaś Kukowski i coś tam na pana powiedział, za to Kwitka tak się nań oburzył, że omal do awantury nie przyszło, ledwie uspokoić ich zdołałam.

Ostatnie słowa pani Malwiny prawdziwą przyjemność mi zrobiły. Pomyślawszy jednak głębiej nad całą tą rozmową, uczułem pewne współczucie dla Kwitki, żal mi go się zrobiło. Znałem panią Malwinę doskonale; przez kilka lat „przyjaźni" nauczyłem się rozumieć doskonale wszelkie objawy jej uczuć, które zaczynały się i kończyły na „egzaltacyi na zimno," lubiła się bawić w miłość, a zabawę tę zwała dla odmiany: to przyjaźnią, to sympatyą dusz, to powinowactwem inteligencyi; bałem się więc, ażeby dla młodego i widocznie wrażliwego chłopca którakolwiek z tych odmian chłodnego sentymentu nie stała się pożarem, szerzącym w duszy zniszczenie; przekonałem się później, że obawa moja była zupełnie płonną. — Kwitka znał świat, kobiety i ich uczucia daleko lepiej, niż ja, narzucający mu się na opiekuna.

Gdy wyjeżdżałem, Kwitka odprowadził mię na ganek; na pożegnanie szepnąłem mu, ściskając go za rękę:

— Jutro święto, będziesz pan miał czas, przyjdź do mnie na obiad, będę czekał pana.

Konie ruszyły i nie spostrzegłem się nawet, kiedy znalazłem się w domu. Cały czas myślałem o tym Rusinie, o całym ich narodzie, budzącym się do życia, błądzącym po manowcach i niemogącym odnaleść prawdziwej drogi, zdrowego kierunku i celu.

Na tem ciemnem, mrocznem tle zarysowywały się tu i owdzie postacie jasne, natchnione, pełne poświęcenia, które otaczało je świetlaną aureolą niby proroków jakich; zdawało mi się, że są to wysłannicy niebios, zstępujący na ten niski padoł ze szczytną misyą podźwignięcia z upadku swoich współbraci — między nimi widziałem i Kwitkę. W jasności jednak, która od nich biła, były i jakieś ciemne, brzydkie promienie, całe pęki rudego, piekielnego światła — to łuna nienawiści plemiennej, to zemsty porywy — to fałszywe blaski... Naszym obowiązkiem jest — fałszywe te promienie wyrwać, ciemne te pręgi miłością braterską rozjaśnić, rękę do zgody wyciągnąć.

Cieszyłem się więc zaufaniem, które zdołałem rozbudzić w młodym Rusinie; pragnąłem stać mu się pomocnym, wesprzeć go... przerobić go z malkontenta na użytecznego członka społeczeństwu.

Nazajutrz przed samym obiadem przyszedł Kwitka.

Przez kilka miesięcy naszej znajomości nauczyłem się czytać w jego fizyonomii; odrazu więc poznałem, że był niezwykle wzburzony i roznerwowany, oczy mu płonęły i biegały bezprzestannie, poruszał się wbrew woli, gorączkowo, starał się jednak zapanować nad tem wzruszeniem i przybrać pozór spokoju, czy dobroduszności.

Przy obiedzie nic prawie nie jadł, zaledwie kilka łyżek zupy przełknął, na inne potrawy nie spojrzał nawet, za to wbrew swemu zwyczajowi wypił kilka kieliszków wina.

Gdy po obiedzie podano czarną kawę, jednym haustem wypróżnił dość dużą filiżankę i poprosił o drugą, mówiąc, że nie wie, z jakiego powodu, ale czuje dziś nieprzeparty pociąg do tego napitku, że wstydzi się tego i t. d.

Uśmiechnąłem się na te słowa pobłażliwie; nie potrzebował się przedemną tłumaczyć, znałem ten stan nerwów i duszy doskonale i nie zdziwiłbym się był ani trochę, gdyby był zaczął śmiać się bez przyczyny jak szalony, lub płakać boleśnie; nie zrobił jednak tego, umiał snać bardzo silnie panować nad wzburzonemi nerwami.

Po wypiciu drugiej filiżanki kawy usiadł niedaleko od ognia rozłożonego na kominie i rozpoczął swe opowiadanie.

— Gdyś mię pan po raz pierwszy zobaczył — zaczął mówić — to moje nazwisko zwróciło pańską uwagę: Kwitka. Może być, że jestem z tego samego rodu, co i nasz sławny pisarz Kwitka-Osnowianeńko, tylko, że jego bliższa rodzina innemi drogami poszła, niż my; tamci stali się Moskalami, rząd wyniósł ich do stanu szlacheckiego, zrobił z nich *dworian*, ja więc z nimi nic wspólnego nie mam i nie chcę mieć nigdy.

Z nami inaczej się działo.

Dziad mój był bardzo młodym asaułą kozackim na Zaporożu. Kiedy caryca Sicz zrujnowała, inni opuścili ojczyznę i poszli za Dunaj nową Sicz zakładać, on pozostał nad porohami, kochał bowiem dziewczynę, której nie miał siły opuścić, kochał matkę-Ukrainę i czuł, że w innej ziemi życia dlań niema. Został więc, przysiągł carycy na wierność, ale nie zaciągnął się do dońskich kozaków, porzucił szablę i spisę; za grosz, który miał oszczędzony, nabył od rządu spory szmat stepu, hen w dzikich polach, ożenił się, futor pobudował i osiadł w stepie jako wolny człowiek. Nie był szlachcicem, ale też nie był chłopem — poddanym. W odludnym futorze żył spokojnie, konie i woły hodował, grosz zbierał do grosza, ale szczęścia wielkiego w życiu nie zaznał. Dzieci z pierwszej żony nie miał i niedługo z nią żył, umarła młodo. W późnym wieku ożenił się po raz wtóry i na pociechę starości urodził mu się syn — mój ojciec.

Nastały srogie rządy cesarza Mikołaja, pamiętne w dziejach imperyi „nikołajewskije wremiena"; ojca młodziuchnym chłopakiem wzięto do wojska, nie zamknął nawet oczu dziadowi, stary umierał w srogim niepokoju o jedynaka, który bił się gdzieś aż za Karpatami w węgierskiej ziemi. Żona asauły, moja babka pozostała na futorze mienia i dobytku doglądać. Wkrótce potem nadeszły ciężkie czasy Sewastopola; ojciec mój wojował ciągle, pot i krew przelewał a nawet nie dosłużył się oficerskich szlif — nie był *russkim dworianinem.*

Po wojnie sebastopolskiej puścili go nareszcie do domu. Starym latami nie był, ale steranym bardzo, trudy wojenne i rany nad wiek go pochyliły, niesprawiedliwość rządu duszę mu zatruła, serce rozgoryczyła.

— Nie dla nas kozaków świeci słońce w tej naszej ojczystej ziemi — mawiał często wzdychając żałośnie — nie dla nas woda w „Dnieprze-Dunaju" płynie. Nie nam sławy się tu dobijać. Tylko kacapska i tatarska krew tu coś warta, tylko szwabski szwargot carowi miły.

Tu przerwał Semen na chwilę opowiadanie, głos mu bowiem drżał z oburzenia i słowa tamował, rękoma bezwiednie szukał czegoś obok siebie, znalazł szczypce i począł niemi zawzięcie w kominie poprawiać. Po chwili dopiero zwrócił się znowu do mnie i namiętnym głosem zapytał:

— Czyż stary nie miał słuszności? Czyż nie tak było? Czyż do dziśdnia nie jest tak samo? Czyż nie jesteśmy niewolnikami, helotami, tego olbrzymiego państwa?

— Samiście sobie po części winni — odparłem zadumany — zresztą nie wam tylko jednym taki smutny los przypadł w udziale. Pomówimy o tem, gdy skończysz, opowiadaj teraz dalej. — Coraz bardziej zaczynało mię zajmować to opowiadanie, malujące tak żywo nieznane mi dotychczas stosunki zadnieprzańskiej Rusi.

— Dobrze — odpowiedział Kwitka i usiadł znowu. — Gdy stary z wojny powrócił, zastał w domu matkę staruszkę, grosza i dobytku wszelkiego w bród. Starowina syna tęsknie wyglądała i grosz dla niego zbierała. Wrócił, w rok później ożenił się, dzieci się dochował.

Było nas trzech braci i jedna siostra najmłodsza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

świadczyć, co jest prawdą, że starorusini wcale nie tchną duchem szyzmatyckim i zgoła nie grawitują ku Rosyi. Zresztą zbytecznem jest do programu politycznego wsuwać zasady religijne i etnograficzne, jak to młodorusini czynią. Wszakże także Węgrzy i Czesi całkiem odrębnie traktują wyznanie religijne i sprawy kościelne. Bezwarunkowa kapitulacya wobec Polaków nie może przecie na żaden sposób uchodzić jako ugoda i pojednanie."

„Gdy Metropolita na to odpowiedział, że Rusinom, przy nadchodzących wyborach do Rady państwa, 8 do 10 mandatów zapewniono, odparł kanonik Matkowski, że Rusini chętnie kwitują z dobrodziejstwa reprezentacyi, której wybór zawdzięczanoby patronizacyi rządu i polskiego centralnego komitetu wyborczego, i że wolą raczej mieć w Radzie państwa jednego tylko reprezentanta, ale niezawisłego i na którego spuścić się można. Z tego, co mówił Metropolita, można było wnosić, że on dopiero po zawarciu umowy między namiestnikiem a dwoma przewódzcami młodoruskimi, przystąpił do sformułowanego na konferencyi programu młodorusinów. Deputacya odeszła, zapewniając, że sobie co do wyborów rajchsratowych zupełną swobodę akcyi zastrzega."

Przytoczyliśmy w całości tę korespondencyę. Z jakich źródeł czerpał korespondent te wiadomości, nie wiemy. Kto przyrzekał Rusinom mandaty, czy deputacya wogóle była u X. Metropolity, czy treść rozmowy jest prawdziwą — okaże się w najbliższym czasie, bo zapewne dzienniki ruskie sprawę tę wyświecą.

Parlament niemiecki miał być, jak utrzymywano w Berlinie, dziś odroczonym do 8 stycznia r. p. Spodziewano się, że załatwi tylko jeszcze ustawę względem podatku od cukru w pierwszem czytaniu. Wniosek Bebla o zniesienie ceł na zboże ma przyjść dopiero po ponownem zebraniu się parlamentu na porządek dzienny.

Telegrafowana nam wczoraj enuncyacya *Reichsanzeigera* berlińskiego o obchodzeniu się władz tureckich z Armeńczykami, w której o sułtanie mowa, jako o zaprzyjaźnionym z Niemcami, łagodnym i ze wszech miar sprawiedliwym monarsze, jest z tego powodu szczególnie ważną, że dowodzi jasno, iż zapatrywania berlińskie różnią się znacznie od pojmowania stosunków wschodnich w sferach petersburgskich. Podobna różnica zdań zachodzi też i w innych sprawach. Półurzędowy korespondent berliński monachijskiej *Allg. Ztg* omawiając stosunki bułgarskie, oświadcza, że pretensya rosyjska, aby Bułgaryę uważać za znajdującą się w stanie rozkładu, jest więcej niż naiwną. Czteroletnie rządy księcia Ferdynanda doprowadziły ją do stanu takiej dojrzałości, której trwałość jest niewątpliwą i jest po prostu niemożliwem, aby kraj dobrze rządzony a leżący na głównej komunikacyi ze Wschodem, miał być w chwili zawierania traktatów handlowych zupełnie pominiętym. To też niema wątpliwości, że w niedługim czasie pozawierane zostaną z Bułgaryą traktaty handlowe, a dyplomacya rosyjska nie będzie mogła upatrywać w tem naruszenia traktatu berlińskiego.

Ponawiającym się ciągle pogłoskom o zachwianiu się stanowiska rosyjskiego **ministra finansów Wyszniegradzkiego**, nie dają wiary w kołach berlińskich. Mniemają tam, że musiałyby zajść znaczne zmiany w stosunkach panujących na dworze rosyjskim, aby Wyszniegradzki wypaść miał z łaski cara. Zostaje on w bliskich stosunkach z Pobiedonoscewem, Wannowskim, Dragomirowem, Masseinem i innemi wpływowemi osobami, posiadającemi dotąd bezwzględne zaufanie cara. Wymogom, jakie czyniono na cele kościelne i wojskowe, umiał on dotąd uczynić zawsze zadość i utrzymać przytem także na zewnątrz pewien pozór świetności finansowych stosunków rosyjskich. Że pozory te są złudne, o tem świat urzędowy rosyjski z umysłu nie chce wiedzieć i sprawy tej poruszać też nie będzie. Niema też w tej chwili w Rosyi nikogo, ktoby Wyszniegradzkiego mógł odpowiednio zastąpić.

Mowa posła Leona Chrzanowskiego,

wśród rozpraw ogólnych nad budżetem krajowym na rok 1891 na posiedzeniu sejmowem dnia 25 listopada 1890 r.

(Według stenogramu).

(Dokończenie).

Że konwersya długów indemnizacyjnych teraz przeprowadzona, chociażby pod warunkami najkorzystniejszemi dla tej operacyi (które-to warunki przyjęto w obrachunkach przedłożonych przez komisyę budżetową), musiała dać ujemny dla konwersyi rezultat, łatwo pojmie każdy, kto rzuci okiem na rachunek bardzo prosty, który tu przytoczę.

Jeżeli wszystkie trzy części kraju naszego będą spłacały pozostającą resztę długów indemnizacyjnych w sposób, jak dotychczas, t. j. dochodami swoich funduszów indemnizacyjnych, zasiłkiem bezzwrotnym ze skarbu państwa i dochodem z dodatku indemnizacyjnego, który to dodatek, jak to przyznał poseł Szczepanowski, przynosi większy znacznie dochód, niż dodatek krajowy (a przynosi większy dochód głównie z powodu, że skarb państwa, na którego kredycie ciąży dług indemnizacyjny, starać się musi, aby dodatek indemnizacyjny przyniósł to, co przynieść powinien, i np. w budżecie funduszów indemnizacyjnych na rok 1891 dochód z 1 centa dodatku indemnizacyjnego obrachował rząd na 115 tysięcy, ja zaś obrachowałem go na 116 tysięcy złr.) — w takim razie obrachowanie co do spłacenia reszty długów indemnizacyjnych będzie następujące. Lecz zanim do przedstawienia tego obrachowania przystąpię, muszę zaznaczyć, że do porównawczego obrachowania należy przyjąć koniec roku 1891, albowiem konwersya długów indemnizacyjnych mogłaby być wykonaną dopiero z początkiem 1892.

Spłacając resztę długów indemnizacyjnych w sposób dotychczasowy, spłaciłyby wszystkie trzy części kraju całą resztę kapitałów dłużnych, wynoszącą 1 stycznia 1892 roku 31,153 962 złr., w ciągu lat siedmiu przez Galicyę, a w ciągu lat 4 przez Krakowskie, zapłaciwszy przytem na procenta od tych długów aż do ich zupełnej spłaty, tylko 4,883.680 złr. (P. Szczepanowski: Monetą konwencyjną). Nie — 4,883.680 złr. walutą austryacką. Mianowicie w procentach zapłaciłaby, aż do chwili zupełnej spłaty swego długu, wschodnia część Galicyi 2,776.227 złr. mon. kon., czyli złr. 2,915.038 złr., zachodnia część Galicyi 1,811.624 złr. m. k., czyli 1.902.205 złr., zaś Krakowskie 63.274 złr. m. k., czyli 66.437 złr.; — przeto razem w procentach zapłaconoby tylko 4,883.680 złr. Następnie obie części Galicyi zapłaciłyby skarbowi państwa dochodem z dodatku indemnizacyjnego w latach 1899—1904 dług bezprocentowy 6,275 000 złr., powstały z danych tym częściom kraju pożyczek przez skarb państwa od 1882 roku. Przeto, nie przedsiębiorąc konwersyi spłaciłyby wszystkie części kraju wszystkie swoje długi indemnizacyjne wraz z procentami, wynoszące ogólną sumę: 31,153.962 + 4.883,080 + 6,275.000 złr., razem 42,312.042 złr. — Ponieważ zaś skarb państwa, na mocy ugody w sprawie indemnizacyjnej, winien dać na spłatę długów indemnizacyjnych w ciągu lat sześciu od roku 1892 do roku 1897 włącznie, po 2,100.000 złr. corocznie jako zasiłek bezwrotny, a 325 000 złr. corocznie w pożyczce bezprocentowej, przeto w ciągu tych sześciu lat ma dać skarb państwa 12 600.000 złr. bezzwrotnie, a 1 950.000 złr. zwrotnie. Gdy zaś zwrot tego 1,950.000 złr. po 1898 r. już wpisałem w ową sumę 6,275.000 złr., którą Galicya ma zwrócić skarbowi państwa w okresie od roku 1899 do roku 1904 — przeto jako subwencyę ze skarbu państwa od roku 1892 do roku 1897 na spłatę długów indemnizacyjnych, należy policzyć obie sumy: 12,600.000 i 1,950 000 złr., razem 14,550.000 złr. Te 14,550 000 złr. płatnych przez skarb państwa, odjąwszy od ogólnej sumy 42,321.042 złr., którą zapłacić należy, spłacając wszystkie długi indemnizacyjne wraz z procentami, widzimy, że kraj nasz powinien na spłatę wszystkich długów indemnizacyjnych zapłacić od roku 1892 do roku 1904 27,771.042 złr., jeżeli nie przedsięweźmie konwersyi.

Natomiast przedsiębiorąc z początkiem 1892 r. konwersyę reszty długów indemnizacyjnych, wynoszącą wówczas 31,153.962 złr., to jest spłacając odrazu całą tę resztę długów indemnizacyjnych pieniądzmi z pożyczki krajowej, którąby w tym celu kraj zaciągnął w 1892 r., musiałby kraj zaciągnąć pożyczkę 35,401.977 złr., gdyby mu się powiodło sprzedać obligacye tej pożyczki po 88 złr., co nawet nie jest prawdopodobne wobec teraźniejszego położenia targów pieniężnych europejskich. Lecz przypuściwszy, że powiodłoby się sprzedać obligacye tej pożyczki krajowej po 88 za sto, za obligacye zaś indemnizacyjne obowiązany jest kraj płacić gotówką sto za sto; przeto aby mieć 31,153.962 złr. gotówką, musiałby pożyczyć 35,401.977 złr., jak to mówiłem. Więc w razie konwersyi kraj straciłby w kapitale złr. 4 248.015, bo o tę sumę długby swój powiększył. Na oprocentowanie i umorzenie tego długu złr. 35,401.977 w ciągu lat 40 potrzebaby płacić rocznie po 1,780.860 złr. przez lat 40 i zapłacić w ciągu tych lat 71,234.400 złr. Lecz ponieważ skarb państwa obowiązany jest na mocy ugody płacić aż do 1897 r. zasiłki i pożyczki, które już tylokrotnie wymieniłem, a kraj obowiązany jest tą ugodą zwrócić skarbowi państwa po 1898 r. w terminach oznaczonych 6,275 000 złr., więc stronnicy konwersyi sądzą, że możnaby zaraz w r. 1892 zeskontować tak te sumy, które skarb państwa ma płacić na umorzenie długów indemnizacyjnych, jak i tę sumę, którą kraj ma zwracać po 1898 r. skarbowi państwa i obliczają, że w rezultacie tego wzajemnego zeskontowania, skarb państwa miałby krajowi zapłacić przez lat sześć po 1,716.930 złr., czyli razem 10,301.580 złr. dałby skarb państwa w ciągu lat 6 na oprocentowanie i umorzenie pożyczki krajowej, zaciągniętej na spłatę reszty długów indemnizacyjnych. Przeto sam kraj **musiałby zapłacić** 60,932.820 złr. na oprocentowanie i umorzenie pożyczki krajowej, zaciągniętej dla spłacenia w 1892 r. reszty długów indemnizacyjnych. Wprawdzie kraj te złr. 60,932.820 miałby zapłacić w ciągu lat 40 — a znam dobrze korzyści takiego rozłożenia spłaty na dłuższy szereg lat. Ale korzyści te nie mogą wcale równoważyć straty ztąd wynikłej, że w razie konwersyi w 1892 r. reszty długów indemnizacyjnych, wynoszącej 31 milionów złr., zapłaci kraj w samych procentach 30 milionów złr. od pożyczki na ten cel zaciągniętej. Zaś nie przedsiębiorąc konwersyi spłaci kraj w ciągu lat 7 w dotychczasowy sposob resztę długów indemnizacyjnych t. j. 31 milionów złr., płacąc przy tem w procentach tylko 4,883.680 złr.

Rozwianie marzeń, roszczonych w kraju naszym o sumach bajońskich, o milionach złudnych, które miały płynąć z konwersyi reszty długów indemnizacyjnych, na inwestycye, jest cennym owocem prac komisyi budżetowej i naszych tu rozpraw ogólnych nad budżetem. Owocem bardzo cennym mówię, bo wykazanie, jak błędną była droga, na której miano znaleźć nowe źródło dochodów dla skarbu krajowego, jest ułatwieniem znalezienia drogi prostej i dobrej, do prawdziwego źródła nowego dochodów, jest dla nas wielką korzyścią.

Z sprawozdania i wniosków komisyi budżetowej oraz z rozwiniętych tu moich zapatrywań i dowodzeń wynika, że nie należy iść ani drogą konwersyi, (która naruszając sprawiedliwość, obciążając bez koniecznej potrzeby wielką pożyczką kredyt kraju, przynosi dla niego znaczne tylko straty pod względem finansowym), ani drogą pokrywania corocznych niedoborów corocznemi pożyczkami; lecz resztę długów indemnizacyjnych trzeba umorzyć w ten sam sposób, w jakim dotychczas umarzano te długi, a zarazem trzeba starać się otworzyć nowe źródło dochodów dla skarbu krajowego, aby można powiększyć wydatki produkcyjne, wydatki na inwestycye rozumne w celu podniesienia w kraju naszym produkcyi i dobrobytu.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej przyjęto w 2 i 3 czytaniu ustawę o **kontyngensie rekruta** na r. 1891. (Ref. p. Popowski).

Następnie referował dep. **Steidl** o wniosku dep. **Rosera** względem **urządzenia instytucyi**, podobnej do cesarskiego urzędu zdrowia **w Berlinie**, i polecił w imieniu komisyi sanitarnej przyjęcie rezolucyj, żądających przedewszystkiem urządzenia hygienicznych i bakteryologicznych katedr na wydziałach medycznych, poprawienia losu lekarzy na rządowych posadach, uzupełnienia urzędów sanitarnych przez odpowiednich znawców oraz reformy aptekarstwa.

Deput. Dr **Kindermann** zwraca uwagę, że przez zaprowadzenie nowych nauk w uniwersytetach powiększy się bardziej materyał naukowy. Skutkiem tego musiałaby być w gimnazyach przynajmniej nauka zoologii, botaniki i mineralogii rozszerzoną. Mowca podnosi z zadowoleniem rozporządzenie ministra oświaty, tyczące się hygienicznych wymagań w szkole.

Dep. **Gniewosz** zgadza się zupełnie z wnioskami komisyi, wskazując na to, że prof. Koch nie mógłby był swego sławnego wynalazku uskutecznić, gdyby nie było w Berlinie tak wiele doskonałych, naukowych zakładów. Mowca wzywa rząd stanowczo do działania w tym kierunku, gdyż inaczej sława wiedeńskiego uniwersytetu zblednie wobec berlińskiego. (Oklaski z prawicy).

Minister oświaty **Gautsch** podnosi z naciskiem, że obecnie na wszystkich wydziałach medycznych w Austryi, z wyjątkiem krakowskiego, znajdują się katedry hygieny, jednak i dla Krakowa wstawioną już została na ten cel pewna kwota w preliminarzu na rok 1891. Zarząd oświaty odpowie wedle możności wszystkim tego rodzaju żądaniom i nie należy wątpić w jego dobrą wolę pod tym względem. Co do wniosku postawionego, aby naukę hygieny uczynić obowiązkową dla słuchaczów medycyny, to weźmie się to żądanie pod należytą rozwagę przy mającej nastąpić reformie i nowej organizacyi medycznych studyów. Co się tyczy wyższego wykształcenia aptekarzy, zwraca minister uwagę na farmaceutyczne przepisy egzaminacyjne z d. 16 grudnia 1889 r., które wymagają ukończenia sześciu klas gimnazyalnych. Minister dziękuje za uznanie, jakie znalazło jego rozporządzenie, odnoszące się do pielęgnowania zdrowia w szkołach. To rozporządzenie jest tylko pierwszym z odpowiednią ostrożnością postawionym krokiem na tem polu. Dla przyswojenia koniecznych hygienicznych wiadomości personalowi nauczycielskiemu, zażądano odpowiedniego kredytu w preliminarzu na r. 1891. (Oklaski). W końcu uwiadamia minister, że jeden pawilon szpitala w Pradze został już zbudowany, budowa drugiego nastąpi wkrótce, a co się tyczy Wiednia, to sprawa sali wykładowej prof. Alberta została już załatwioną. (Żywe oklaski).

Reprezentant rządu szef sekcyi **Erb** oświadcza, że stosunki sanitarne w Austryi pozostawiają wiele do życzenia. Państwowa ustawa sanitarna z r. 1870 byłaby zupełnie dobrą, ale nie jest w całości przeprowadzoną. Od czasu, jak obecny prezes ministrów prowadzi kierownictwo ministeryum spraw wewnętrznych, zrobiono już bardzo wiele na polu zdrowotności, co jest zupełnie naturalnem, ponieważ kładzie się szczególny nacisk na podniesienie siły zbrojnej i na polepszenie losu klasy robotniczej. Pomimo tego postęp w kierunku higienicznym jest bardzo powolny. W roku 1887 zmarło w Austryi na choroby zaraźliwe 122,256 osób, gdy tymczasem w wojnie r. 1870 armia niemiecka straciła wskutek ran i chorób tylko 40,000 ludzi. Mówca przedstawia dokładnie liczne środki, jakich się rząd chwycił w sprawach zdrowotności, szczególnie aby zapobiedz brakowi lekarzy po wsiach i żali się na opór, jaki najlepsze chęci rządu na tem polu znalazły ze strony rozmaitych krajów i gmin.

Dep. hr **Wurmbrand** życzy sobie organizacyi służby sanitarnej w trzech stopniach: sanitarna Rada państwowa, sanitarne Rady krajowe, oraz państwowi i okręgowi lekarze. Mowca podnosi z uznaniem wielkie ofiary, jakie ponosi Styrya dla swoich szpitali.

Dep. Dr **Roser** broni swego pierwotnego wniosku, mianowicie utworzenia instytucyi na wzór ces. urzędu zdrowia w Berlinie. Na polu sanitarnem da się zrobić coś rzeczywiście użytecznego tylko przez utworzenie jednolitego, rządowego zakładu. Mówca uderza przedewszystkiem na szkodliwy handel tajemnemi środkami leczniczemi i farmaceutycznemi specyfikami i żąda rozporządzeń, ograniczających ten handel. (Oklaski).

Po tem przemówieniu została rozprawa dalsza przerwaną.

Następne posiedzenie Izby odbywa się w dniu dzisiejszym.

KRONIKA.

Kraków 13 grudnia.

— **Kandydat na arcybiskupstwo poznańskie** *Kreuz Ztg* twierdzi stanowczo, iż proboszcz wojskowy X. Drj Mieczkowski desygnowany jest na arcybiskupa poznańskiego. Ile prawdy jest w tem doniesieniu, niedaleka przyszłość okaże — w każdym razie interesującemi będą dla naszych czytelników bliższe szczegóły, dotyczące osoby X. Mieczkowskiego, jako kandydata bądź co bądź prawdopodobnego, zwłaszcza, iż wiadomo, że przed powołaniem X. Dindera na arcybiskupstwo czyniono także zapytania o X. Mieczkowskiego, a teraz rząd niewątpliwie wziął pod rozwagę tę kandydaturę.

Według *Dziennika Poznańskiego* X. Leon Mieczkowski, doktor teologii, jest synem Ignacego Mieczkowskiego. Matka jego była z domu Olszewska, siostra księdza, który przed kilkoma laty zmarł proboszczem. Braci ma trzech: Leopolda, doktora medycyny i lekarza w Królestwie Polskiem, podobno w samej Warszawie; Józefa, który, ożeniony z Kucharską z Niedźwiedzia, dzierży majątek dziedziczny Cibórz; Teofila wreszcie, ożenionego z Gadomską i osiadłego na Chromakowie w Królestwie. Siostrę ma jedną, owdowiałą po Kaweczyńskim Norbercie z Sobiewoli.

Do gimnazyum uczęszczał w Chełmnie pod dyrektorem Drem Łożyńskim, studya teologiczne odbywał naprzód w Monasterze, następnie w Monachium i tam się doktoryzował. Kurs praktyczny odbył w seminaryum w Pelplinie i tu święcenia kapłańskie odebrał za czasów biskupa ś. p. Marwicza. W kwietniu 1867 wyświęcony, krótko przed wojną francuską już na duchownego wojskowego powołany został. Znający go bliżej opowiadają, że to mąż gruntownej nauki i ciągle jej oddany, kapłan gorliwy i w obowiązkach swoich skrupulatny. W obejściu uprzejmy, o gładkich formach towarzyskich, wymowny kaznodzieja tak w ojczystym swoim, jak i w niemieckim języku, którym włada wybornie. Stanowisko swoje piastował i piastuje zawsze wzorowo z właściwym sobie wielkim taktem i też umie godzić swoje przekonania z obowiązkami urzędu.

— **Zjazd powiatowy Kółek rolniczych.** W myśl życzenia, objawionego przez zarządy Kółek rolniczych powiatu krakowskiego, zwołujemy Zjazd powiatowy Kółek rolniczych na dzień 30 grudnia (we wtorek) b. r. Poznać stan i rozwój każdego Kółka rolniczego w powiecie, zbadać wspólne potrzeby, oświecić się wzajemną radą, omówić sprawę zakładania sklepików chrześciańskich i ich jednolitego ustroju — oto są cele naznaczonego na dzień powyższy zjazdu.

Program zjazdu jest następujący: 1) Msza święta w kościele OO. Reformatów o godz. 8 rano. 2) Zagajenie posiedzenia w sali Rady powiatowej z uderzeniem godz. 9 rano. 3) Sprawozdanie każdego Kółka o stanie i rozwoju tak Kółka, jak czytelni przy Kółku istniejącej. 4) Obrady nad ulepszeniem sklepików chrześciańskich i utworzenie związku między niemi. (Sprawozdawca Dr Franciszek Stefczyk). 5) Obrady nad zorganizowaniem wspólnego zakupna nasion, narzędzi i maszyn rolniczych. (Sprawozdawca Dr Adam Prażmowski). 6) Wybór zarządu powiatowego. (Sprawozdawca Dr Franciszek Paszkowski).

Każdy zarząd Kółka rolniczego zechce po otrzymaniu tej odezwy wybrać sprawozdawcę, którego zadaniem będzie przedstawić na zjeździe jak najkrócej stan Kółka i czytelni.

O tej odezwie zechce każdy zarząd Kółka rolniczego zawiadomić wszystkich członków Kółka i zachęcić ich do licznego udziału w zjeździe, oraz najpóźniej do 20 grudnia b. r. dać wiadomość (do rąk delegata Kółek rolniczych Dra Wilhelma Dadleza w Krakowie), ilu członków Kółka weźmie udział w zjeździe.

W Krakowie 1 grudnia 1890.

X. Józef *Pelczar*, delegat Towarzystwa Kółek roln. *A. Milieski*, prezes Rady powiatowej. *Fr. Paszkowski*, wiceprezes Rady powiatowej. *Ignacy Żółtowski*, delegat Tow. Kółek rolniczych. *Dr Wilhelm Dadlez*, delegat Tow. Kółek rolniczych. *Dr Antoni Malkiewicz*. *Dr Stafiej*, sekretarz Rady powiatowej krak.

— **Zakład św. Jadwigi** wniósł do Rady miasta następujące pismo: Zakład św. Jadwigi położył sobie za cel dawać wsparcie materyalne i moralne dziewczętom biednym, z pracy rąk żyjącym, a wszelkiej opieki pozbawionym. Nader mało, bo nieraz tylko 4 lub 5, a w najlepszym razie 8 lub 10 złr. zarabiają przeciętnie takie dziewczęta miesięcznie za swą całodzienną ciężką pracę. Naszem zdaniem więc, jest obowiązkiem naszego społeczeństwa postarać się o to, aby te biedne dziewczęta mogły przy tak ciężkiej pracy wyżyć uczciwie. O ile stowarzyszenie nasze jest w stanie, działa już dla dobra tych biednych robotnic, lecz aby koniecznie potrzebną, a szerszą działalność rozwinąć — niezbędną nam jest pomoc współobywateli naszych, pomoc dobroczynnych instytucyj, w tym więc celu udajemy się do świetnej Rady miasta, prosząc o udzielenie zakładowi świętej Jadwigi znaczniejszej jednorazowej zapomogi.

Prezesowa: *hr. Andrzejowa Potocka.* Wiceprezesowa: *Zygmuntowa Szembekowa.* Sekretarka: *ks Marcelina Czartoryska.* Dyrektor zakładu *X. Dr Stanisław Spis.*

— **P. Józef Wawel-Louis**, radca dworu przy najwyższym trybunale w Wiedniu, złożył na ręce Prezydenta miasta z powodu stałego wydalenia się z Krakowa, rezygnacyę z godności członka Wydziału wielkiego Kasy Oszczędności m. Krakowa; przedłożył zarazem rozmaite przez siebie wypracowane projekta, dotyczące wprowadzenia różnych zmian w dotychczas praktykowanym toku czynności.

— **Pani Helena Modrzejewska**, członek honorowy Towarzystwa Wzajemnej Pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, wystąpi w piątek dnia 19 b. m. w znakomitej komedyi Wiktoryna Sardou p. t. *Ćwiartka papieru* — na dochód tegoż Towarzystwa. Bilety nabywać można od poniedziałku począwszy codziennie w Towarzystwie Wzajemnej Pomocy (Collegium novum, sala IV na dole) od godziny 2 do 5 po południu, w dzień przedstawienia zaś w kasie teatralnej od godz. 9—1 rano i od godz. 3—7 po południu.

— **Wystawa wieczorna** nie będzie otwartą jutro w Sukiennicach z powodu rautu, jaki się odbędzie w salach Towarzystwa sztuk pięknych na cześć p. Heleny Modrzejewskiej. Z tego powodu rozesłane zostały z sekretaryatu Towarzystwa zaproszenia na godzinę 9tą, gdyż p. Modrzejewska przyrzekła swoje przybycie dopiero po przedstawieniu *Mazepy.* — P. Steibelt zajął się ułożeniem bardzo wyborowego muzycznego programu; wtórować mu będzie p. kapelnistrz Hock ze swoją orkiestrą oraz z wykwintną swoją grą solową na skrzypcach; p. Sinkiewiczowa która się tak rzadko daje słyszeć, ma śpiewać Romans Martiniego i arye z „Carmen" Bizeta; wreszcie chóry „Lutni" i „Sokoła" wykonają utwory Wagnera, Mozarta i porywającą Estudiantinę Lacom'a.

— **Odczyt.** „O szczepieniu ochronnem i leczniczem w chorobach zakaźnych" (o Jennerze, Pasteurze i Kochu) będzie miał w poniedziałek dnia 15 b. m. o godzinie 5 wieczorem w sali Rady miejskiej odczyt prof. Dr **Browicz**. Temat to bardzo zajmujący i na czasie, jak wogóle wszystkie tematy, wybierane na te odczyty przez Towarzystwo opieki zdrowia.

— **Na walnem zgromadzeniu** „Towarzystwa Wzajemnej Pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego" dnia 7 grudnia b. r. odbytem, wybrani zostali do ściełego zarządu pp. Lewicki Włodzimierz, przewodniczącym, Przeworski Jakób, zastęp. przewod., Marowski Kazimierz sekretarzem, Maczuga Apolinary kontrolorem, a Serbeński Walery skarbnikiem.

— **Posypywanie chodników.** Komisarze obwodowi i cała służba otrzymała od prezydenta Dra Szlachtowskiego surowe polecenie, aby istniejące przepisy o porządku w mieście jak najściślej przestrzegane były, a niestosujący się do nich i nieposypujący chodników codziennie popiołem lub piaskiem, do ukarania przedstawiani byli.

— **Dowóz lodu.** Pp. Antoni Woźniakowski i Michał Habowski z Grzegórzek uzyskali za wykazaniem się pozwolenia tutejszego Starostwa i kolei Karola Ludwika od Magistratu zezwolenie na wywóz lodu z pod mostu kolejowego na Podgórzu z zastrzeżeniem, że przytem ani brzegów Wisły nie uszkodzą, ani też komunikacyi na ulicach przez nieoględne składanie lodu tamować nie będą.

— **Na przedstawienie Namiestnictwa** nadała p. Zuzanna z Żebrowskich Skrzyńska, dożywotnia właścicielka dóbr Żurawna, opróżnione stypendya z fundacyi im. Adama Żebrowskiego, po 210 złr. rocznie począwszy od roku szkolnego 1889/90 Julianowi Ludwikowi dw. im. Wereszczyńskiemu, sierocie po niezamożnym dzierżawcy dóbr, słuchaczowi III roku prawa; Bartłomiejowi Klemensowi Zbigniewowi tr. im. Madeyskiemu, ukończonemu prawnikowi, synowi sekretarza Rady sądu obwodowego w Samborze, wreszcie Henrykowi Arturowi dw. im. Topolnickiemu, słuchaczowi IV roku prawa w lwowskim uniwersytecie, synowi sędziego powiatowego w Chodorowie.

— **Zasiłki i stypendyum.** Ze Lwowa piszą nam: (X) Wydział krajowy postanowił udzielić z funduszu krajowego do rozporządzenia Rady szkolnej krajowej zasiłek w kwocie 200 złr. tytułem dodatku do płacy wyznaczonej dla p. Stanisława Merunowicza, pomocniczego nauczyciela stolarstwa, tokarstwa i rzeźbiarstwa przy męskiej szkole wydziałowej w Sokalu, w celu zachęcenia go do tem usilniejszej pracy, aby naukę tych przedmiotów rozwinąć w kierunku fachowym.

Następnie udzielił Wydział krajowy zasiłki uczniom kształcącym się w zawodach przemysłowych:

Uczniom szkoły dla przemysłu drzewnego w Zakopanem: Józefowi Grzące po 6 złr. miesięcznie na czas od 15 września b. r. do końca marca 1891 r.; Karolowi Saromie po 6 złr miesięcznie na czas od 15 września b. r. do końca lipca 1891 r.; Józefowi Przybockiemu po 6 złr. miesięcznie na czas od 1 października 1890 r. do 30 września 1891 r.; Józefowi Prohasce z Krakowa po 8 złr. miesięcznie w r. sz. 1890/91, skoro wykaże się, że został przyjętym do szkoły zakopańskiej; Emilowi Poynarowi po 4 złr. miesięcznie na r. szkol. 1890/91, jeśli zostanie przyjęty do szkoły zakopańskiej, a Wydział powiatowy nowotarski przyczyni się ze swej strony zasiłkiem w równej wysokości.

Władysławowi Gołdzie, uczniowi krajowej szkoły garncarskiej w Porębie, udzielono zasiłek po 6 złr. miesięcznie na czas od 1 listopada b. r. do 30 września 1891 r.

Józefowi Przybockiemu na czas trwania nauki w krajowej szkole tkackiej w Krośnie po 5 złr. miesięcznie, jak długo Wydział powiatowy nowotarski udzielać będzie na ten cel zasiłek w tej samej wysokości.

Władysławowi Burkiewiczowi, z Doliny, na naukę w krajowej szkole garncarskiej w Kołomyi po 8 złr. miesięcznie na czas trwania nauki, skoro wykaże się, iż został do szkoły przyjęty.

Na r. 1891 zawakowało jedno stypendyum o rocznych 400 złr. z fundacyi wystawy lwowskiej z r. 1877, przeznaczone dla rzemieślników i przemysłowców, którzy pragną poza granicami kraju wykształcić się w swym zawodzie. Wydział krajowy postanowił przeznaczyć to stypendyum dla czeladnika **kowalskiego**.

Stypendyum to nadane zostanie na razie na rok jeden, może jednak być przedłużone na dalsze dwa lata, jeżeliby wydoskonalenie się w zawodzie, przez stypendystę wybranym, wymagało dłuższego pobytu za granicą.

Kandydaci ubiegający się o to stypendyum mają najdalej do końca stycznia 1891 r. wnieść podania do Wydziału krajowego i dołączyć do nich metrykę, świadectwo moralności, ubóstwa i poświadczenie nabytego w kraju zawodowego wykształcenia. Nadto winni wskazać szczegółowo program i cel podróży, a Wydział krajowy może wytknąć stypendyście kierunek, w jakim, i miejscowość, w której ma uzupełnić swe wykształcenie.

— **Mianowania.** Minister rolnictwa zamianował zarządców: Wincentego Zajączkowskiego w Uszwi, Jana Plaschkego w Stanisławicach i Jakóba Kosibę w Jabłonowie, zarządcami w IX klasie rangi z pozostawieniem na dotychczasowych stanowiskach służbowych.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela młodszego, Chaima Simche Rottera we Lwowie, stałym nauczycielem religii wyzn. mojżesz. w szkole etatowej 4-klasowej męskiej im. Czackiego we Lwowie; tymczasowego nauczyciela młodszego Józefa Stiasnego w Zyznomierzu, stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filialną w Żyznomierzu; tymczasową nauczycielkę kierującą Leontynę Schulzównę w Śniatynie, stałą nauczycielką kierującą 4 klasowej szkoły etatowej żeńskiej w Śniatynie.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Knurów, w powiecie nowotarskim, oraz gminie Wetlina, w powiecie liskim, na budowy szkół, zapomogi po 100 złr.

— **Z Jasła** donoszą nam, że fabrykę wody sodowej urządza tamże znana krakowska fabryka wód mineralnych sztucznych pp. K. Rzący i Chmurskiego. Ponieważ woda sodowa stała się nietylko codziennym prawie napojem, ale i jako środek leczniczy znajduje często zastosowanie, ważnem jest zatem, jeźli woda ta sumiennie jest sporządzoną. Powszechne uznanie, jakie zyskała sobie krakowska fabryka pp. K. Rzący i Chmurskiego dobrocią swych wyrobów, daje Jasłu gwarancyę, że i jej filia tamże podobnie prowadzoną będzie.

— **Nekrologia.** Józef **Schmidt**, towarzysz sztuki drukarskiej, urodzony w d. 2 marca 1863 r., zmarł tu d. 12 grudnia b. r. — Wyprowadzenie zwłok nastąpi w niedzielę d. 14 b. m. o godz. 3 po południu z krypty XX. Pijarów wprost na cmentarz, na które stroskany brat krewnych, kolegów zmarłego, przyjaciół i pobożną publiczność zaprasza. — Msza święta odprawi się za duszę zmarłego w kościele XX. Pijarów w poniedziałek d. 15 b. m. o godz. 9 zrana.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 14 b. m.: Dziesiąty gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Mazepa.*

We wtorek 16 b. m.: Jedenasty gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Odetta.*

We czwartek 18 b. m.: Dwunasty gościnny występ Heleny Modzejewskiej: *Dama kameliowa.*

W sobotę 20 b. m.: Trzynasty gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Barbara Radziwiłłówna.*

W niedzielę 21 b. m.: Czternasty i ostatni gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Marya Stuart.*

— Dnia 13 grudnia pochmurno; termometr od —6·2 spadł wieczorem na —11·8 C. Barometr z małym ruchem; o godzinie 7ej rano dnia 13 grudnia stan jego był 748·1 mm., termometru —9·6 C. Wiatr wschodni.

W niedzielę dnia 14 grudnia: św. Nikazego bisk.; w poniedziałek dnia 15 grudnia: św. Ireneusza i Waleryana.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. Dla uświetnienia jutrzejszego przedstawienia *Mazepy*, w którem, jak wiadomo, występuje pani Modrzejewska — w akcie I-szym wezmą udział w polonezie wszystkie artystki i artyści naszej sceny, mimo, że w sztuce tej żadnych ról nie mają. Rolę wojewody odtworzy po raz pierwszy p. Żelazowski, w której występować będzie również w Pradze na przyszły rok.

Zaraz po występach pani Modrzejewskiej, które się kończą w przyszłym tygodniu — przygotowywać się będzie najnowszą sztukę ludową Galasiewicza: p. t. *Ciaracky*, którą obecnie wystawił teatr warszawski.

Uroczysty wieczór ku uczczeniu Adama Mickiewicza.

Wobec przepełnionej słuchaczami sali odbyła się uroczystość tradycyonalna, urządzona staraniem „Czytelni akademickiej." Program niedługi, ale posiadający tak świetne momenta, jak deklamacya naszej wielkiej artystki p. Modrzejewskiej, zajmująca nader część orkiestralna i pierwszy występ młodej śpiewaczki panny Nowackiej, której francuskie dzienniki rokują piękną artystyczną przyszłość, obok tego przemowa wstępna i deklamacya — sprawiły sądzę, jaknajlepsze na słuchaczach wrażenie.

Prezes „Czytelni akademickiej" p. Grzybowski zainaugurował uroczystość następującą przemową:

„Gdy pod naciskiem obcych, wewnętrzną wspieranych waśnią, runęła Chrobrych i Jagiełłów dziedzina, gdy królewską koronę i purpurę przyszło nam na szatę pokutną i kij pielgrzymi zamienić, chwycił naród za oręż w obronie praw i ziemi ojczystej, krew, życie i mienie niosąc na ofiarę. Ale czy zbyt były wielkie winy nasze wobec oj-

czyzny, czy zbyt odwykliśmy od hartu duszy i ciała, czy zbyt zniewieścieliśmy przez dwa wieki nieładu i powolnego upadku, dość, że stary szczerbiec wymykał się za każdym porywem z omdlałych dłoni naszych, a każda walka kończyła się pomimo bohaterskich wysiłków nową klęską, nowe ofiary i nowe gwałty za sobą pociągała. A wśród tych niepowodzeń i wśród tych bojów, stanął do walki naukowej długi szereg mężów, co narodowi pozbawionemu bytu niezależnego chciał dać poczesne miejsce w duchowym świata dorobku. Wieszcz nasz nieśmiertelny uchwycił sztandar poezyi z godłem miłości za miliony i cierpień za naród cały, i wzniósł go wysoko w błękity, aż stał się całemu światu widoczny, aż nad całą Polską blask swój roztoczył.

Rozdarci i rozdzieleni, na około widząc gruz dawnej wielkości i dawnej sławy imię — wierzymy całą duszą w przyszłość — w jaśniejsze dla narodu zaranie, ale teraźniejszość ciemna i ponura, więc myślą w przeszłość dążymy, do chwil dla narodu świetnych i pamiętnych, do postaci blaskiem i sławą opromienionych, aby podnieść serca i ducha do pracy dla przyszłości, obliczyć siły swoje, obliczyć, czyśmy spełnili to, co do nas należy, czy nie zboczyliśmy z drogi przez nich nam wytkniętej. Wierne przechowywanie tego z przeszłości, co dobre, użyteczne, a zacne, wyrzekanie się błędów i wad, które nam w drogę wchodziły, cześć i hołd dla szczytnych i szlachetnych choćby nawet bezowocnych ofiar, szacunek dla ludzi, którzy wiernie stali przy sztandarze narodowym, cześć dla geniuszów, co roznosili sławę Polski po świecie i całym pokoleniom pokarm duchowy zostawili — to każdego narodu obowiązek — a dla nas warunek istnienia.

Jeżeli już więc nic więcej, to prosty obowiązek wdzięczności każe nam czcić pamięć pieśni polskiej króla. A kiedy utartym latami zwyczajem w rocznicę śmierci Jego zbieraliśmy się tutaj, myśli nasze biegły to na wschód daleki, gdzie ostatnie chwile swe spędził, to na zachód do owego cichego małego cmentarza w Montmorency, gdzie na obczyznie spoczął między swymi — wśród towarzyszy wygnania — pielgrzymów z własnej wypędzonych ziemi. Święcimy pamięć chwili smutnej, chwili zgonu Jego, a pierś rozpiera nam myśl radosna, że on dla nas nie umarł, bo żyje w piersiach swoich — żyje w sercach Polski całej — myśl radosna, że spełniły się wola i życzenie narodu; składamy wieszczowi hołd doroczny, a w nastroju jeszcze podnioślejszym, jak zwykle, bo oto po raz pierwszy zeszliśmy się, mając Jego prochy na naszej ziemi, w świątyni pamiątek narodu i wielkich narodu: — między władców tej ziemicy, między władców berła i korony — króla pieśni złożył naród na wieczny spoczynek. A uczcił Go hołdem, jakiego nigdy nikomu nie oddał, a szły za tą trumną wszystkie stany, a podały sobie przy tej trumnie ręce wszystkie stronnictwa, jednem wielkim uczuciem miłości Ojczyzny złączone. A gdy wysoko po nad tłumy wzniesione prochy wkraczały na ziemię ojców, to wzruszenie zamykało usta, a witały je przyspieszone serc bicie i szmer lecących pod koła kwiatów ojczystych, i słały się przed nimi i serca i duchy. Były to śluby, że zawsze wierni Jego ideom pozostaniemy — że pamięć Jego w sercach naszych zachowywać i czcić będziemy.

Młodzież czci w Mickiewiczu nieśmiertelnego poetę, wieszcza, który w natchnionej odzie do młodości wyśpiewał wszystkie ożywiające nas uczucia, porywa nas w świat ideałów, wskazując cel naszych dążeń i naszej pracy. Czcimy rokrocznie pamięć zgonu Jego, bo tego, który kochał i cierpiał za miliony, milionom, a młodzieży przedewszystkiem kochać i czcić należy; bo pragniemy utrzymać kult ten w całej jego sile, bo pragniemy do tego hołdu powołać naród cały, pragniemy, aby w dzień ten łączyły się razem wszystkie serca polskie. A jak niedawno składał wieszczowi hołd lud wszystkich ziem Polski, a w wieńcu tym splotły się w braterskim uścisku złote kłosy Korony z ciemnym dębem Litwy, a do nich przylgnęły sierocej dotąd szląskiej ziemi gońce, tak pragniemy, aby myśli Jego i hasła w krew i kości ludu weszły.

Mickiewicz wysyłając w świat z głębi serca wyrwane pieśni swoje, pragnie, by te proste jako wiejskie piosenki księgi pod strzechy zbłądziły, aby rozbrzmiewały w długie wieczory przy wieśniaczych ogniskach. Zdawało się nam, że najlepiej odpowiemy temu życzeniu, jeżeli obchód dzisiejszy dorzuci choć jedną cegiełkę do gmachu przyszłości, oświaty ludu, jeżeli z jednej strony będzie braterską pomocą dla pasującej się na kresach w obronie mowy i ziemi ojczystej braci naszej, a z drugiej strony dopomoże do utworzenia miejskiej czytelni imienia Adama Mickiewicza. Lud uczący się pod egidą wieszcza, to najlepsze marzenie jego; myśl, że Czytelnia akademicka do tego choć w części się przyczyniła, to dostateczna dla nas nagroda i źródło szlachetnej dumy."

Piękna ta, pełna ciepła i prostoty przemowa, przyjęta hucznemi oklaskami, sprawiła jaknajmilsze wrażenie.

Orkiestra pod kierunkiem kapelmistrza p. Hocka popisała się prawdziwie wykonaniem dwóch utworów t. j. uwertury Cherubiniego z „Medei" i „Fantazyi góralskiej" Noskowskiego. Zabiegliwy, zdolny kapelmistrz p. Hock, umie zawsze wzbogacać repertuar orkiestry rzeczami poważnemi i zajmującemi. — Istotnie zajmującą była po raz pierwszy wykonana u nas „Fantazya góralska" Noskowskiego. Na dwóch tematach, użytych przez Paderewskiego w pierwszym z jego tańców góralskich, spoczywa fantazya Noskowskiego. — Rzecz arcymisternie zrobiona — sprawia mi czasami wrażenie pewnego przeładowania kontrapunktycznemi szczegółami. — Śliczną jest kontrmelodya do drugiego tematu, a świetnie brzmi wprowadzenie i wejście w temat pierwszy. — Gdyby autor skończył go z taką prostotą, jak go zaczął, koniec więcejby posiadał werwy. — Publiczność nagrodziła utwór, wykonawców i kapelmistrza gromkiemi oklaskami.

Panna Nowacka, młoda artystka, która kształciła się przez lat trzy pod kierunkiem pani Artot naprzód w Berlinie, a następnie w Paryżu, śpiewała aryę z *Trubadura*, pieśń Żeleńskiego *Marzenia dziewczyny*, pieśń Moniuszki *Groźna dziewczyna*, waryacye Procha i mazurek Chopina. — Pomimo niedyspozycyi, wynikającej z kaszlu, trwającego od dłuższego czasu, sprawiła panna Nowacka prawdziwą niespodziankę głosem bardzo pięknym, świeżym i zdradzającym bardzo znaczne rozwinięcie pod kierunkiem tak znakomitej mistrzyni, jak pani Artôt. Szczególnie podobały się publiczności mazurek Chopina, waryacye Procha i pieśń Żeleńskiego. Młoda śpiewaczka zmuszoną była oklaskami do dodatków.

Koncert Chopina F-mol wykonany przez sprawozdawcę, po raz pierwszy w całości zagranym był w Krakowie i tu należy się raz jeszcze pochwała kapelmistrzowi p. Hockowi, który w tym arcytrudnym do akompaniowania utworze wywiązał się wybornie z zadania.

W dalszym ciągu nastąpiła deklamacya wiersza konkursowego, wygłoszona z wielkiem przejęciem, uczuciem i wybornem zrozumieniem przez p. Bojarskiego. Autorem wiersza jest młody Rydel uczeń uniwersytetu i syn znanego profesora. — Wiersz pięknym językiem napisany, pełen uczucia i wzniosłych ustępów, przyjętym został hucznemi oklaskami.

A teraz na zakończenie. Któż to stanowił ową siłę pociągającą, dla której nietylko sala przepełnioną była słuchaczami, ale od dni dziesięciu gorączkowe dopytywania o bilety! Dosyć było rzucić okiem na publiczność, która uważała wszystko za wstęp i jakby za dekoracyę, dokąd nie ujrzała na estradzie pani Heleny Modrzejewskiej. Wielka artystka podała dłoń dobroczynną w obchodzie uroczystym największego naszego wieszcza. Samym już urokiem nazwiska swego uświetniła i utrwaliła reputacyę poczciwej instytucyi naszej młodzieży „Czytelni akademickiej". Wiersz Ujejskiego *Noc natchnienia*, to skupiająca się nadzieja, duma narodu i boleść boleści, około słowa: „mój Boże, mój Boże" — w którem wielka artystka niezrównaną potęgą swego uczucia łzy słuchaczom wycisnęła. — Na entuzyastyczne oklaski dodała ustęp o gołąbkach z *Adryanny* i wiersz Krasińskiego.

Mnóstwo bukietów posypało się z galeryi i z sali na estradę za ukazaniem się artystki; młodzież ofiarowała ze swojej strony wieniec laurowy.

Franciszek Bylicki.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 12 grudnia.

(*G*) Na dzisiejszej giełdzie odbywały się transakcye w nader szczupłych granicach. Chociaż wiadomości z zagranicznych targów brzmiały względnie dosyć pomyślnie, to jednak zachowywała tutejsza spekulacya pewną wstrzemięźliwość i rezerwę w zawieraniu nowych transakcyj. To też w ostatecznym rezultacie zarobiły tylko cokolwiek walory kolejowe wskutek nadziei, iż ruch wywozowy się ożywi po zawarciu układu handlowego z Niemcami oraz renty pod wpływem żądań zagranicy.

Ostatecznie notowano: renta pap. 89·—, srebrna 89·—. złota 107 85, austr. papier. 102 20, Anglobanki 161·—, Kredyty 302 75, Bankverein 115 75 Unionbanki 238 50, Länderbanki 218 25, Alpiny 91 90, Ludwiki 202.50, Marki niemieckie 56.52½.

Ceny spirytusu na giełdzie zbożowej wiedeńskiej 17·37—17 62, na styczeń-maj 17· — 17·25.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 13 grudnia. Klub centrum pod przewodnictwem hr. Brandisa jednomyślną uchwałą oświadczył się za tem, iż należy dołożyć wszelkich starań celem niedopuszczenia, aby przyszłemi wyborami do Rady państwa kierował rząd liberalny.

Buda-Peszt 13 grudnia. Po przemówieniu Szaparego uchwaliła Izba większością 75 głosów przyjąć do wiadomości sprawozdanie o węgierskiej fabryce broni, a odrzuciła wniosek domagający się wybrania parlamentarnej komisyi dla zbadania tej sprawy.

Biskup Strossmayer przesłał nuncyuszowi Galimbertiemu memoryał, dotyczący kwestyi chrztu dzieci z małżeństw mięszanych.

Berlin 13 grudnia. *Germania* uważa za rzecz pewną, iż arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim zostanie mianowany X. Mieczkowski.

Helsingfors 13 grudnia. Ogłoszonem zostało rozporządzenie, tyczące się wyznaczenia stypendyów rządowych dla urzędników w. ks. Finlandzkiego, którzy wysłani będą do gubernij wewnętrznych cesarstwa, celem wyuczenia się języka rosyjskiego.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 13 grudnia. (Z Izby deputowanych). Rząd wniósł projekt w sprawie przedłużenia prawomocności ustawy z r. 1875 względem ulg stemplowych przy wykreślaniu ciężarów hipotecznych do 100 złr.

Izba przyjęła bez dyskusyi przedłożenie w sprawie kwaterunku bośniacko hercegowińskich wojsk w Austryi.

Izba uchwaliła projekt do ustawy w sprawie rozszerzenia ustawy wojskowej o wdowach i sierotach w drugiem i trzeciem czytaniu. Jednocześnie uchwalono rezolucyę, wniesioną przez Jacques'a, wzywającą usilnie rząd, aby według możności najrychlej wprowadził w życie rozszerzenie powyższej ustawy na wdowy i sieroty po wojskowych, którzy umarli przed wydaniem ustawy.

Następnie uchwaliła Izba rezolucyę komisyi sanitarnej, dotyczącą wniosku Rosera, żądającego utworzenia urzędu zdrowia, hygienicznych i bakteryologicznych katedr, polepszenia dotacyi dla lekarzy, pozostających w służbie państwowej, uzupełnienia najwyższej rady sanitarnej przez ludzi fachowych i reformy aptek, poczem przyjęte zostały rezolucye Rosera w sprawie sprzedaży tajnych środków leczniczych i opodatkowania specyalności farmaceutycznych.

Wiedeń 13 grudnia. Pruska deputacya wojskowa demonstrowała dzisiaj w wyższej szkole wojennej namiot polny.

Stowarzyszenie pod nazwą „Demokratischer Centralverein" w Wiedniu zostało rozwiązane z powodu przekroczenia zakresu działania.

Wiedeń 13 grudnia. *Presse* donosi, iż niemieccy i austro-węgierscy delegaci załatwiają obecnie w pierwszem czytaniu projekty do traktatu, zawierające obustronne żądania i ustępstwa. Rokowania przerwane zostaną na krótki przeciąg czasu z powodu świąt Bożego Narodzenia.

Wiedeń 13 grudnia. Z klubu czeskiego wystąpili oprócz Trojana także Adamek, Max Hajek i Vesely.

Wiedeń 13 grudnia. Profesor Schroetter oznajmił na zgromadzeniu lekarskiem, iż ostrożnie wymierzając dozy środka leczniczego Kocha, w 20 razach nie skonstatował nigdy groźnych objawów, lecz zawsze stanowcze zmniejszenie wagi. Wpływ środka Kocha na sprawy gruźlicze nie ulega żadnej wątpliwości.

W klinice prof. Nothnagla zmarł dzisiaj jeden pacyent po zastrzyknięciu mu limfy Kocha.

Praga 13-go grudnia. Rekurs gminy miasta Weinberge przeciw rozporządzeniu namiestnictwa, unieważniającemu udzielenie biskupowi Strossmayerowi obywatelstwa honorowego, został przez ministerstwo odrzuconym.

Zagrzeb 13 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu omawiał ban wrzekomą lojalność obu stronnictw opozycyjnych. Wszyscy mowcy opozycyjni działają w myśl wielko-kroackiej idei, dążącej do zjednoczenia wszystkich południowo słowiańskich szczepów. Ban wyraził ubolewanie, że Strossmayer od 1872 r. nie brał udziału w obradach sejmowych, gdyż mógłby najlepsze dać wyjaśnienie, dlaczego w telegramie kijowskim prosił o błogosławieństwo Boże dla państwa, które jest największym wrogiem katolicyzmu. Strossmayer działa przeciw własnej religii.

Berlin 13go grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu obradowano nad nowelą o podatku cukrowym. Podczas dyskusyi podniósł sekretarz skarbu Maltzahn, iż jeszcze w roku 1889 spodziewał się uskutecznić zniesienie premij przez konwencyę cukrową, lecz wówczas żadną miarą nie mógłby zaznaczyć, iż rząd cesarstwa ewentualnie zamierza wystąpić w tej mierze samoistnie, tak, jak to teraz się stało.

Parlament uchwalił w trzeciem czytaniu turecko niemiecki traktat handlowy i odroczył posiedzenia swe do 13 stycznia 1891 r.

Berlin 13 grudnia. Wczoraj wieczorem odbył się u sekretarza stanu Marschalla wielki obiad dyplomatyczny, na który zaproszeni zostali ambasadorowie angielski, rosyjski i austryacki oraz kilku posłów.

Berlin 13 grudnia. Prezydyum policyi wydało ogłoszenie o warunkach przywozu żywej nierogacizny z Austro-Węgier do tutejszej publicznej rzeźni.

Drezno 13 grudnia. Ministeryum wydało rozporządzenie, zezwalające pod pewnemi warunkami na dowóz bydła z Austro-Węgier do rzeźni w Dreznie, Lipsku, Chemnitz, Zittau, Meerane i Doebeln.

Bern 13 grudnia. W Radzie narodowej odbyły się na żądanie niektórych jej członków powtórne narady nad art. 10 ustawy o wydawaniu zbrodniarzy i przestępców. Znaczną większością uchwalono postanowienie następujące: Jeżeli sąd związkowy zezwoli na wydanie jakiejś osoby przeważnie z powodu zbrodni pospolitej lub przestępstwa, postawi Rada związkowa proszącemu o wydanie państwu za warunek, iż wydany nie może być ścigany lub karany za swoje polityczne motywy lub cele.

Następnie uchwalono całą ustawę 76 głosami przeciw 26.

Bern 13 grudnia. Rząd nakazał zamknięcie z dniem 15 b. m. komor celnych dla przywozu bydła, owiec, kóz i świń. Zarządzenie to umotywowano szerzeniem się zarazy pyskowej i racicowej w sąsiednich krajach niemieckich.

Paryż 13 grudnia. Dziennikarz Labruyère opowiada w piśmie *Eclair*, że pomógł Padlewskiemu do dostania się za granicę. Padlewski wsiadł na okręt w Tryeście i udał się do Ameryki. Padlewski oświadczył, że zabił dlatego Seliwerstowa, bo jenerał ten starał się przez ajentów prowokacyjnych skłonić emigrantów rosyjskich, żyjących w Paryżu, do spisku nihilistycznego, aby potem, odkrywszy go niby, dać carowi dowód swej gorliwości.

Paryż 13 grudnia. Zapewniają, iż ministerstwo spraw zagranicznych dotychczas nie otrzymało doniesienia, iż majtkowie francuscy w Tunisie wznosili okrzyki: „Precz z Włochami!"

Paryż 13 grudnia. Wobec wieści o zniesieniu lancy w kawaleryi zaznacza *Temps*, iż przeciwnie broń ta stanowczo zaprowadzoną zostanie w kawaleryi.

Paryż 13 grudnia. *Journal des Débats* odzywa się z wielkiem uznaniem o działalności austryackiego ministra finansów i podnosi, że poprawienie się finansów austryackich zawdzięczać prawie w zupełności należy energii, z jaką rząd wytwarzał nowe źródła dochodu, równie jak zwiększającym się z roku na rok dochodom z podatków.

Londyn 13 grudnia. Mówią, że lord Meath i dep. Pease udadzą się niebawem do Petersburga, aby w myśl uchwały, powziętej w Guildhall, wręczyć cesarzowi prośbę o zniesienie ustaw wyjątkowych przeciw żydom.

Kilkemly 13 grudnia. Parnell przybył tu wieczorem Przyjęto go z zapałem. Zebrani tłumnie mieszkańcy miasta towarzyszyli mu z muzyką i z pochodniami do hotelu.

Dublin 13 grudnia. Deputowani antiparnellistowscy odbyli wielką naradę i postanowili począwszy od poniedziałku wydawać nowy dziennik pod tytułem: *Suppressed United Ireland.*

Bruksela 13 grudnia. Deputacya austryacka udała się wczoraj do koszar karabinierów, gdzie ją powitał komendant pułku i książę Balduin. W koszarach odbyła się mustra wojska. Przy śniadaniu, w którem zasiadł książę Balduin na pierwszem miejscu, wnoszono toasty na cześć cesarza austryackiego i króla belgijskiego. Na galowem przedstawieniu w cyrku Wulfa, danem na cześć deputacyj wojskowych austro-węgierskiej i pruskiej, był także książę Balduin i wszyscy niemal oficerowie załogi brukselskiej. Król udzielił oficerom sztabu, należącym do deputacyj krzyż oficerski orderu Leopolda; reszcie oficerów do deputacyj należących krzyż kawalerski tegoż orderu.

Rzym 13 grudnia. Izba powitała z zapałem Biancheri'ego w chwili, gdy zajmował krzesło prezydyalne. Imbriani wniósł interpelacyę, czy zgodne z konstytucyą było postępowanie przy dymisyi Seismita Dody i niespodzianem ustąpieniu Giolitti'ego. Prezes ministrów oświadczył, iż na interpelacyę odpowie w przeciągu ośmiu dni.

Rzym 13 grudnia. Zgromadzenie skrajnej lewicy postanowiło za pomocą interpelacyi w Izbie poruszyć kwestyą wypowiedzenia traktatu handlowego z Austro-Węgrami.

Belgrad 13 grudnia. Skupczyna obradowała wczoraj na tajnem posiedzeniu nad memoryałem królowej Natalii. Znaczną większością odrzucono wniosek liberalnego stronnictwa, aby memoryał przekazano komisyi do formalnego załatwienia, poczem wszyscy liberalni, z wyjątkiem trzech, opuścili salę z oświadczeniem, iż nie będą nadal brali udziału w obradach nad tym przedmiotem. Podczas dalszych obrad przemawiał także Garaszanin.

Uchwała ogłoszoną zostanie jutro na jawnem posiedzeniu.

Obiega pogłoska, iż skupczyna, powołując się na brak ustawy regulującej wzajemne stosunki członków domu królewskiego, uzna się za niekompetentną do zadośćuczynienia życzeniu Natalii i w rezolucyi wezwie rząd, aby wspólnie z rejencyą postarał się o zapobieżenie złym następstwom obecnych stosunków.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 13 grudnia. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	89	20
Renta austryac. srebrna „	89	20
Renta austryac. 4% złota	107	70
Renta austryac. 5% pap. nieop.	102	45
Akcye Ban. Aus.-W.	982	—
„ kredytowe	302	25
Londyn	114	90
Napoleony	9	10½
Dukaty	5	45
Marki	56	50
5% Renta węg. pap.	99	70
4% „ „ złota	102	97
Losy prem. węg.	137	75
Losy tureckie	36	10

	złr.	ct.
Anglobanki	160	50
Uniony	236	25
Bankvereiny	115	—
Akcye Länderbanku	217	—
„ kol. Kar. Lud.	202	50
„ „ lwowsko-czerniow.	227	—
„ „ południ.	133	25
Elbethale	220	25
Nordbahny	2760	
Staatsbahny	242	50
Alpiny	92	30
Akcye tytoniowe	144	50
Ruble	132	25

Usposobienie giełdy: dość stałe.

Berlin 13 grudnia.

Banknoty austr.	176	95
Krótki Wiedeń	176	50
Banknoty ros.	233	95
5% Listy zast. pols.	70	60

4% Listy likw. pol.	—	—
Akc. kol. Kar. Lud.	89	75
„ austr. kred.	166	37
Ultimo Ruble	233	75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 13 grudnia.

Waluty.	płacą		żądają	
Ruble rosyjskie papierowe za 100	132	—	133	—
Marki niemieckie	56	25	57	25
20-to frankówka ważna	9	05	9	15
Rubel srebrny obrączkowy	1	4	1	5[illegible]
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.				
Wspólna państwowa renta papierowa	88	50	89	50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103	–	104	50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91	75	92	75
6% galicyjska pożyczka krajowa	—	—	105	–
4½% „ „ „	97	50	98	50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100	75	10[illegible]	75
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w oprócz kup. bież. w rublach i kop.	89	–	90	—
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.				
4½% gal. Banku krajowego	98		99	
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	—	—	98	50
4% „ „ „ 41 let.	95	—	96	—
4% „ „ „ „ 56 let.	94	75	95	50
4½% „ „ „ „	99	—	100	—
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107	–	108	–
5% „ „ „ „ „ niepr.	100	50	101	50
4½% „ „ „ „	98	—	99	–
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	100	—	—	–
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	60	—	62	—
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	52	—	55	—
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	94	—	95	—
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.				
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	202	—	204	—
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	228	—	229	–
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	—	—	–	–
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	—	—	—	—
Losy.				
Miasta Krakowa	23	5[illegible]	25	—
„ Stanisławowa	27	—	29	–
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18	75	19	7[illegible]
„ węgier. „ „	12	25	13	2[illegible]
„ włosk. „ „	13	50	14	5[illegible]
Bazylika Bud.-Peszt.	7	–	8	—

Wiedeń 12 grudnia.

Obligi długu państwa.	płacą		żądają	
4²⁄₁₀% Renta papierowa	89	—	89	20
4²⁄₁₀% „ srebrna	89	—	89	20
4% Renta austr. złota	107	85	108	05
5% „ papier. nieopodatkow.	102	20	102	40
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	131	—	132	—
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136	20	136	70
4% „ „ 1860 „ 100 „	145	-	146	—
„ „ 1864 „ 100 „	177	25	178	—
5% Renta węg. papierowa	99	70	99	90
4% „ „ złota	102	75	102	95
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	110	75	111	2[illegible]
Obligacye galicyjskie.				
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	103	75	104	75
4½% Gal. poż. kraj. z r. 1883	—	—	98	25
4½% „ „ „ r. 1884	—	--	98	25
4% gal. Obligacye propinacyjne	91	90	92	6
Akcye bankowe.				
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	160	80	161	30
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	302	75	303	25
Credit-Bank węgierski . 200 „	357	50	358	5
Oest. Länderbank . . . 200 „	218	20	218	70
Austr.-węg. Bank. . . 600 „	982	—	984	-
Unionbank . . . . . 200 „	237	75	238	25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	157	75	158	75
Wied. Bankverein . . . 100 „	115	75	116	25
Akcye kolei.				
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	200	—	200	25
Ferdynanda Półn. 1050 „ „	2760		2767	
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	202	25	203	—
Koszycko-Oderberg 200 „ 4%	169		169	75
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	226	50	227	50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	199	—	199	50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	242	25	242	75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	134	—	134	50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	195	—	196	—
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	195	50	196	--
Listy zastawne.				
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	113	50	114	50
4½% „ „ papier. 50 lat	100	50	101	—
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109	—	109	50
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	100	10	100	70
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97	25	98	—
5% „ „ „ „	—	—	100	50
4% „ „ „ „ 56-letn.	95	—	—	—
4% „ „ „ „ „ 41 „	95	—	—	—
4½% „ „ „ „ 52 „	99	50	99	80
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98	25	98	75
5% „ „ hipot. „ prem.	107	75	108	25
5% „ „ „ „ 40 lat	101	—	101	50
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	100	—	101	—
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	99	80	100	20
4% Węg. Banku hip. prem.	110	25	110	75
Priorytety kolei.				
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	101	50	102	50
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	98	70	99	10
„ „ 1890 300 „ 4%	95	—	95	50
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. [illegible]%	95	—	95	50
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	82	40	83	—
„ nieopd. „ „ „	89	—	89	80
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	—	—	—	—
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	187	—	189	—
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	152	25	153	25
„ „ złot. 200 złr. 5%	117	75	118	25
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100	—	101	—
„ „ „ II Em. 200 „ „	100	—	100	25
„ Nordost . . . 300 „ „	99	50	100	—
„ „ złotem 200 „ „	115	50	116	25
Losy.				
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120	75	121	25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	147	75	148	75
„ Węgierskie . „ 100	—	—	138	75
„ Tureckie . . fr. 400	35	75	36	25
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7	15	7	45
Kredytowe . . . . . „ 100	184	50	185	25
Insbruku . . . . . „ 20	24	75	25	75
Krakowskie . . . . . „ 20	24	50	25	—
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	56	—	57	—
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18	80	19	1
„ „ węgierskie „ 5	12	50	12	90
Rudolfa . . . . . „ 10	19	—	19	50
Salzburskie . . . . „ 20	26	—	27	—
St. Genois . . . . „ 42	63	—	64	-
Stanisławowskie . . „ 20	27	50	28	50
Waluty.				
Dukaty ważne	5	46	5	47
20-frankówki	9	10	9	12
Imperyały rosyjskie	—	—	—	—
Funty szterlingi angielskie	11	48	11	53
Marki niemieckie za 100 marek	56	52	56	60
Rubel papierowy za 100 rubli	132	25	132	75

Lwów 12 grudnia.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	296	50	298	50
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100	—	—	—
4% „ „ „ „ „	97	30	98	—
4% „ „ „ „ 56-letn.	94	70	95	40
4% „ „ „ „ 41-letn.	95	10	95	80
4% „ „ „ „ 52-letn.	99	60	100	30
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98	50	99	20
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100	60	101	30
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103	80	104	50
4½% Obligi pożyczki krajowej	97	70	98	40

Warszawa 12 grudnia.

	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne I ser.	—	—	98	85
„ „ „ V „	—	—	97	60
4% Listy likwidacyjne	—	—	94	15
5% „ warszawskie I ser.	—	—	100	75
„ „ „ III „	—	—	96	75
„ „ „ IV „	—	—	95	85

TYLKO JESZCZE KILKA DNI.

Ciągnienje już dnia 16 grudnia 1890 r.

węg. państ. loteryi dobroczynnej

Główna wygrana 60,000 złr. w. a.

Ogólna ilość wygranych 160,000 złr.

Losy po 2 złr. są do nabycia w Dyrekcyi loteryjnej w Budapeszcie (Pest, Hauptzollamt, Halbstock), we wszystkich urzędach loteryjnych, solnych i podatkowych, prawie we wszystkich urzędach pocztowych, u Merkura w Wiedniu i w innych miejscach. (2452 4 4

Budapeszt, 1 października 1890 r.

Król. węg. Dyrekcya loteryjna.



Wypróbowane i przeszło 1000 uznań jako najlepsze znane c. k. uprz. zegarki (2412-7-10)

WILH. KÖLLMER, warsztat nowych **zegarków** i naprawy

w WIEDNIU, IX., Servitengasse Nr. 1.

Bezpośrednie **źródło sprowadzania** wszelkich rodzai **zegarków z łańcuszkami, z 3-letnią rzetelną poręką. Stałe ceny. Prawdziwe genewskie złote i srebrne zegarki kieszonkowe. Szczególności z chronografami. Wiedeńskie zegary ścienne, do jadalń, kuchenne, budziki, do podróży, własnego wyrobu. Zegary kontrolujące dla strażników najlepszej konstrukcyi. Cenniki bezpłatnie.** – Odprzedającym 10%.

L. 1288 ex 1890. (2699-2-3)

OGŁOSZENIE.

Dnia 29 grudnia 1889 r. odbędzie się w c. k. Zarządzie zdrojowym w Krynicy ofertowa rozprawa celem dostarczenia flaszek do napełniania mineralnych wód krynickich na okres trzechletni 1891, 1892, 1893.

Ważniejsze warunki dostawy i rozprawy ofertowej są:

1. Corocznie potrzebna ilość wynosi około 40,000 flaszek, te mają być barwy ciemno-zielonej, szkło powinno być zupełnie czyste, gładkie, bez baniek, otwór szyjki ma być jednostajnie równo w ten sposób okrągły, by począwszy od najwyższej części zwężał się nieco stożkowato ku dolnej części, zaś płaskie nieco wklęsłe dno flaszki ma zawierać napis „Krynica“.

Każda flaszka zawierać ma przestrzeni około 60 clt., wagi około 40 dekagramów, zaś wysokość każdej flaszki wynosić ma 26 cm., obwód środkowy 23 cm., średnica otworu szyjki we flaszce $14\frac{m}{m}$, grubość pierścienia na szyjce $3\frac{m}{m}$, wreszcie szerokość tego $10\frac{m}{m}$.

Flaszki dostarczać ma przedsiębiorca *loco* Krynica przy głównym zdroju, w terminie do dnia 1 marca każdego roku, zapłatę zaś otrzyma w $\left(\frac{8}{10}\right)$ $\frac{\text{ośmiu}}{\text{dziesiątych}}$ częściach po każdorazowej dostawie zamówionej ilości, resztę zaś $\left(\frac{2}{10}\right)$ $\frac{\text{dwóch}}{\text{dziesiątych}}$ częściach po obrachunku z końcem października każdego roku.

3. Wszelkie jakiekolwiekbądź potłuczenie szkła w przewozie, tudzież przy oddawaniu, napełnianiu, opakowaniu, aż do chwili rozesłania pak, ponosi wyłącznie przedsiębiorca.

4. **Każda oferta ma zawierać:**

a) wadyum 200 złr. w gotówce lub w efektach;

b) jedną lub więcej flaszek posłużyć mających jako wzór dla dostawy, na każdej z tych flaszek ma być przyklejony własnoręczny podpis i pieczęć oferenta;

c) żądaną cenę od każdej flaszki liczbami i literami, wreszcie

d) wyraźne oświadczenie, iż oferentowi warunki dostawy i rozprawy ofertowej dokładnie są znane i że się tymże bezwarunkowo poddaje.

Oferty muszą być własnoręcznie pisane i podpisane, należycie opieczętowane i mają być najdalej **do d. 29 grudnia 1890 r. do godziny 10ej zrana** pod adresem: „C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy“ wniesione.

5. Wybór pomiędzy oferentami zastrzega sobie skarb bez względu na wysokość ceny.

6. Resztę warunków dostawy i rozprawy ofertowej można przejrzeć w c. k. Zarządzie zdrojowym w Krynicy.

C. k. Zarząd zdrojowy.

Krynica, dnia 8 grudnia 1890 r.

KSIĘGARNIA,
SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH
ORAZ EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZNYCH

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

przyjmuje

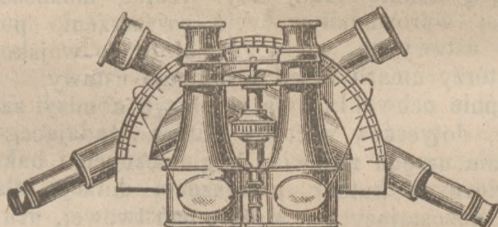
PRENUMERATĘ

na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne.

Katalog czasopism rozsyła się na żądanie darmo i opłatnie.

Na Gwiazdkę poleca powyższa Księgarnia wielki wybór książek ozdobnie oprawnych w językach polskim, niemieckim i francuskim. (2675 3 5)

Medal ministerstwa handlu 1887.



Medal brązowy 1872. Medal srebrny 1882. Medal srebrny 1881. Medal srebrny 1870.

ALFRED BIASION

optyk c. k. Kliniki okulistycznej Uniwersytetu Jagielońskiego,

w Krakowie, Rynek 14.

MAGAZYN ZAŁOŻONY W ROKU 1801.

Instrumenta optyczne, fizyczne i matematyczne.

Jako dostawca pie wszych PP. Lekarzy Okulistów w kraju oraz klinik okulistysznych, posiadam zawsze znacznie zaopatrzony skład we wszelkie możliwe przybory optyczne oraz szkła i oprawy w najlepszym gatunku, które podług recept tak zwyczajnych jako i kombinowanych przepisywanych przez PP. Lekarzy Okulistów jak najdokładniej i sumiennie wykonywuję. (2438 29

FABRYKA NARZĘDZI CHIRURGICZNYCH, ORTOPEDYCZNYCH I BANDAZY.

GŁOWNY SKŁAD ŚRODKOW OPATRUNKOWYCH I DO PIELĘGNOWANIA CHORYCH.

Ceny umiarkowane.

Masło

codziennie świeże 1 klgr. złr. 1·50 i 1·20, kuchenne 1 klgr. 90 ct

Sery krajowe po cenach niskich (2232-15)

poleca **Mleczarnia Dobrzyńskiej.**

Wielki krach!!!

w **Nowym Jorku** i **Londynie** nie został bez odgłosu także na europejskim stałym lądzie, a pewna wielka fabryka towarów srebrnych spowodowaną została do rozdarowania swego całego zapasu za drobnem wynagrodzeniem sił roboczych.

Upoważniony zostałem do przeprowadzenia tego interesu.

Daruję więc każdemu, czy **bogatemu**, czy **ubogiemu**, następne przedmioty tylko za wynagrodzeniem **6 złr. 60 ct.**, a mianowicie:

6 najlepszych nożów stołowych z prawdziwem angielskiem ostrzem,
6 ameryk patentowanych srebrnych widelców z jednej sztuki,
6 ameryk. patentowanych srebrnych łyżek z jednej sztuki,
12 ameryk. patentowanych srebrnych łyżeczek z jednej sztuki,
1 ameryk. patentowaną srebrną chochlę z jednej sztuki,
1 ameryk. patentowaną srebrną chochelkę z jednej sztuki,
6 angielskich filiżanek Victoria,
2 wspaniałe lichtarze stołowe,
1 sitko do herbaty,
1 bardzo piękną sypielniczkę do cukru,
42 sztuk razem.

Wszystkie wymienione przedmioty kosztowały dawniej przeszło 40 złr., a obecnie są do nabycia po tej najmniejszej cenie **6 złr. 60 ct.** Amerykańskie patentowane srebro jest na wskroś białym metalem, który przez 25 lat zachowuje barwę srebra, za co przyjmuje się porękę. Na dowód, że to ogłoszenie nie polega na żadnem oszustwie, obowiązuję się niniejszem publicznie, zwrócić każdemu bez trudności pieniądze, jeżeli towar nie będzie odpowiednim. (2627-3-6)

Szczególnie poleca się należący do tego proszek do czyszczenia, pud. z opis. użycia 15 c

Rozsyłka tylko za zaliczką pocztową lub poprzednio otrzymaną gotówkę.

P. Perlberg's Agentur

der vereinigten amerikanischen Patent-Silberwaaren-Fabrik in Wien,

II., Rembrandstrasse 33.

PODARKI DLA DZIECI!

Nakładem Księgarni **Kubaczki i Langa** w **Białej** wyszły:

Jasełka, książka obrazkowa do ustawienia na Boże Narodzenie, format wielki (4o) złr. 2·20, z przesyłką złr 2·35.

Świat dziecięcy w obrazkach i powiastkach, format wielki (4o), 16 stronnic tekstu i 8 stronnic obrazków kolor. 80, z przesył. 90 c.

Nauka w obrazkach, format wielki (4o), 16 stronnic tekstu i 8 stronnic obrazków kolor. 80 ct., z przesyłką 90 ct.

Skarbiec zabaw i uciech, format wielki (4o), zawiera mnóstwo wierszyków i powiastek, tudzież przeszło 40 obrazków kolor. 1 złr., z przesyłką złr. 1·10.

Słuchaj rodziców i starszych, książka obrazkowa o niegrzecznych dzieciach 60 ct., z przesyłką 65 ct. (2666 5 5)

Książeczka obrazkowa 20 ct., z przesyłką 25 ct.
Zabawa w obrazkach 20 ct., z przesyłką 25 ct.
Poczciwy Antoś 20 ct. z przesyłką 25 ct.

Kto przynajmniej trzy książki naraz zamówi, otrzyma posyłkę opłatnie!

Deutsche Stunden

oder eine **Erzieherstelle** sucht ein bewährter, erfahrener deutscher Lehrer sofort, oder zum 1 Februar 1891. Näheres durch das **Bureau von Frau Nowolecka,** Wiślna-Strasse Nr. 9. (2707-2-4)

KRAWATY

męskie, jedwabne, letnie w wielkim wyborze, oraz

parasole jedwabne, laski, tutki do papierosów,

firmy Cawley & Henry w Paryżu

poleca ***Magazyn*** (2181-18-)

AU BON MARCHÉ
FILIPA EILE

w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 6.

WINO

w 5 litr. baryłkach, opłatnie do wszystkich stacyj pocztowych, za zaliczką

Ofner, czerwone	5 litr. złr.	2 70
Dalmatyńskie	„ „	2·80
Vöslauskie	„ „	3 20
Karlowickie wyskok. naturalne słodkie	„ „	3·80
Gumpoldskirchner białe Riesling	„ „	3·60
Badaesonyer białe stare	„ „	3·—
Ruster Ausbruch natur. słodkie	„ „	3 60
Koniak węgierski stary	„ „	5 50
Tokajskie wyskok. natur. słod.	„ „	5·50

Posyłki kolejowe w beczkach po 15 litr., najtańsze ceny, **opłatnie z beczką i frachtem za zaliczką.** (2551 5-6)

Herrschaftl. Weinkellerei,
Ottakring, Hauptstrasse 9.



Cesarska PANORAMA międzynarodowa

przy ulicy GRODZKIEJ Nr. 71.

Dziś i każdego następnego dnia **otwarta od godz. 10 przedpołudniem do 10 wieczór.** Wstęp 20 ct., dla wojskowych 10 ct.

Od jutra 14—20 grudnia włącznie: **I serya malowniczych widoków Tyrolu.** (2553-24)

Wilhelm Fenz w Krakowie

poleca

zabawki, lalki, łamigłówki i gry towarzyskie i ogrodowe,

w wielkim wyborze.

Cenniki na żądanie opłatnie. Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1413-12)

Darmo i opłatnie!

wysyła najnowszy (2570 35)

illustrowany cennik

SKŁADU FABRYCZNEGO

W. Krzysztofowicz w Krakowie,

linia A—B pod Nr. 37.

NA ZIMĘ!

ZIÓŁKA PIERSIOWE

Dr. SEEBURGERA.

Powszechnie znane i sławne, są jedynie prawdziwe do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.** (2475-40)

Pakiet 20 centów, za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej.

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej 2488-132

EMIL WEINER, WIEN, I., Salzthorgasse 4.

Zarobek. Pewne **towarzystwo bankowe** poszukuje wszędzie po rządnych osób celem sprzedaży losów na spłaty

Bardzo korzystne warunki prowizyjne.

na ściśle ustawowej podstawie. — Oferty pod „Glück“ przyjmuje ekspedycya ogłoszeń **J. Danneberg** w Wiedniu, I., Kumpfgasse 7. (2566-2-3)

Szczury,

myszy i polne myszy, można wytępić gruntownie i szybko przez używanie moich

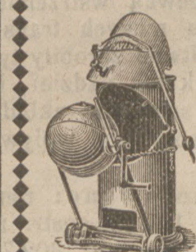
AUTOMATYCZNYCH ŁAPEK

chwytających ciągle bez nadzoru. Cena łapki na szczury 2 złr., na myszy 1 złr 20 c., za gotówkę lub za zaliczką. **Klos, Vertrieb patent. Neuheiten, Brünn (Mähren).** (2533 5 10)

SUKNO.

Najświeższy i najlepszy towar wykrawa się najtaniej, a próbki posyła się najchętniej opłatnie, (2623 4 6)

Tuchfabriks Niederlage
„zum weissen Lamm“
in Brünn.



Patentowana kulista maszynka do palenia kawy

w wielkości na 3, 5, 8, 10 do 100 kilogramów zawartości.

Prosta, trwała, wygodna. Małe spotrzebowanie paliwa.

Emmericher Maschinenfabrik und Eisengiesserei

Emmerich am Rhein.

Przeszło 20,000 sztuk w użyciu. — Pożyteczna i korzystna dla każdego handlu korzennego.

Wielokrotnie najpierwszemi nagrodami odznaczona, ostatni raz we wrześniu 1890 r. w Bremie i Wiedniu. (2683 2-12)

GUMOWE

WYROBY w cenie od 1 do 6 złr., **paski rupturowe** ze sprężynami lub bez nich, najlepsze od 3—6 złr., **suspenzorya** z jedwabnego trykotu i nici od 60 cent. wzwyż, oraz wszelkie **chirurgiczne przybory** do **opatrywania chorych, przybory kąpielowe, paryskie bawidełka gumowe, lalki** i t. d. — rozsyła **c. k. w sądzie handlowym protokółowana firma** [2414-3-]

STEINBUCH & MEDEK

w Wiedniu, **I., Kärntnerstrasse Nr. 14,** ***w bazarze na prawo drzwi Nr. 26.***

Hurtownie. Częściowo.

NAJLEPSZE I NAJMODNIEJSZE

BERNEŃSKIE MATERYE NA UBRANIA

w odcinkach 3·10 metr., na kompletne ubranie za złr. 6, 8, 10, 12, 14, 16, 18, 20 i wyżej.

Materye na paltoty zimowe i zarzutki

w odcinkach 2·10 metr. na paltot zimowy lub zarzutkę za złr. 6, 8, 10, 12, 15, 20, i wyżej.

Styryj. pakłaki na surduty myśliwskie i wężykowy w odcinkach 2·10 m. złr. 5, 6, 8 i wyżej.

Materye podszewkowe na zarzutki i paltoty zimowe 1 metr 1 złr., 1 50, 2, 4 i wyżej.

Następnie materye na suknie dla wielebn. duchowieństwa, peruwieny i doskiny na ubiory salonowe, czarne i kolorowe tüffel poleca

SKŁAD FABRYCZNY DELIKATNYCH SUKIEN

WINCENTY NOWAK w Bernie mor.

Krautmarkt 13.

Rozsyłka za gotówkę lub za zaliczką; w pierwszym wypadku opłatna wysyłka. — Nieodpowiedni towar przyjmuję napowrót. — Próbki darmo i opłatnie (1794-15-15)

Berneńskie materye na ubiory!



Brockmanna Krezolina

POPRAWNA CREOLINA

najlepszy, najtańszy **środek przeciwgnilny, przeciwpasorzytny** i **odwaniający** w **parchach, świerzbie, grudzie końskiej, grudzie psiej, zarazie pyska i racic.** Zbadany i polecony przez c. i k. wojskowy zakład weterynarski w Wiedniu, Budapeszcie i Lwowie. 25 kilo 16 złr., 10 kilo 7 złr. Pocztowa paczka 5 kilo brutto złr. 3·50. Próbna butelka 400 gr. 50 ct. (2389-4-10)

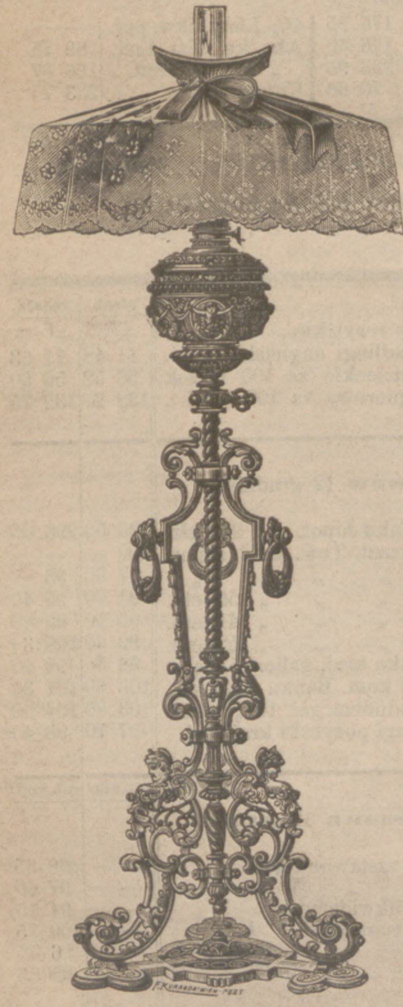
Brockmanna balsam krezolinowy (maść)

uznany jak żaden inny środek w **ranach wszelkiego rodzaju,** świerzbie, raku strzałek, gniciu strzałek, najznakomitszy **środek do konserwowania** kopyt. Z powodu taniej ceny znajduje maść krezolinowa w praktyce weterynarskiej bardzo rozległe zastosowanie. 1 paczka ½ kilo 1 złr. 10 ct., 100 gramów 45 ct.

Główny skład hurtowny dla Krakowa ma F. Lenert,
hurtowny skład ma **Roman Drobner.**

Centralny skład rozsyłkowy:

Franc. Jan Kwizda, apt. obwod. w Korneuburgu p. Wiedniem,
c. i k. austr- i król. rum. nadworny dostawca wyrobów weterynarskich.



Bracia Brünner

c. k. uprz. fabryka lamp naftowych

w Wiedniu, VI., Magdalenenstrasse Nr. 10.

Szczególność! Szczególność!

W całym świecie ze wszystkich lamp, wystawionych na przeciąg powietrza, najwięcej rozpowszechnione i słynnie znane

wiedeńskie lampy Triumph

z patentowanym przyrządem do zapalania i gaszenia.

Niepotrzeba zdejmować cylindra przy zapalaniu. — Gaszenie płomienia bezwzględnie bezpieczne.

Nowość! Nowość!

PALNIKI ELEKTRA

z patentowanym przyrządem do zapalania, stosowne do każdej lampy.

Lampy stojące i filarowe lampy stołowe kryształowe

Z UMBRELKAMI KORONKOWEMI.

Bardzo obfity wybór wszelkich rodzai lamp wiszących i stołowych

bardzo gustownie wykonanych, po **najtańszych** cenach fabrycznych.

RYCINY I CENNIKI DARMO I OPŁATNIE. (2314-6-6)

Należy żądać **wyrobu Brünnera!**

Magazyn przyborów kościelnych

w Krakowie, Rynek Nr. 46.

Ornaty półjedwabne i jedwabne od **20** złr., z dodatkami we wszystkich kolorach kościelnych, **kapy** półj. i jedw. od **30** złr. ze stułą, również we wszystkich kolorach, oraz **dalmatyki, tuwalnie, bursy, palki** haftowane, **okrycia** na puszkę i t. d., gotowe w wielkim wyborze po znanych już umiarkowanych cenach. Na żądanie wysyła gotowe ornaty itp. do wyboru. (2695-2-4)

Magazyn Zabawek

W. C. ANGELUSA

dawniej F. Bruno Hahn

w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 2,

poleca na gwiazdkę

wiele nowości w zabawkach dziecinnych: Baseny z ruchomemi rybkami i okrętami, kieszonkowe maszyny do szycia, aparaty fotograficzne, maszynki do pisania i rachowania, latarnie magiczne, drukarnie, fortunki, bilardy, lalki od najtańszych.

Gry towarzyskie od 10 c.

Aparaty gimnastyczne, żołnierze cynowi i konie na biegunach.

Pistolety pneumatyczne.

(2673-8-15)

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenia, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod L. 32. (2158-32-60)

W znanej

Kuchni Litewskiej

prawdziwie domowej przy ul. Floryańskiej pod Nr. 15, I. piętro, wydawać się będzie jak każdego roku **wieczerzę** wigilijną, złożoną z 4 potraw (2 ryby).

Cena 75 ct. od osoby.

Zamówienia przyjmuje się do 23 grudnia.

Wszytkie potrawy przyrządza się tylko na świeżem maśle. (2692-2-4)

Zarząd.

Papier klosetowy 15 c.

500 | **Schottwiener Papierfabrik,** *Wien, VII., Kaiserstrasse 76.* (2276-157-)

Pożyczki pieniężne

od złr. 50 w. a. wzwyż otrzymują za miernemi odsetkami osoby wszelkiego stanu dyskretnie i szybko, zwolna w 30 miesięcznych lub 10 kwartalnych ratach. Zapytania w języku niemieckim z 3 zwrotnemi markami przyjmuje (2701-6-10)

Bank- und finanzieller Wegweiser, Budapest, VI., Rottenbillergasse Nr. 4.

Nasze znakomite

lecznicze wino Malaga

jest prawdziwe do nabycia w aptece p. **Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie.** (2630-2-4)

James Waters & Comp.

firma założona 1770 r.

w **Londynie-Maladze.**

Wina stołowe

na podarunki świąteczne bardzo stosowne koszyki z 3 wielkiemi butelkami, a mianowicie 1 but. **Tokajskiego wyskoku,** 1 but. **Menescher czerwonego** i 1 but. **Koniaku najlepszego** opłatnie wszędzie **4·50 złr.,** wszystko gustownie opakowane.

Roth Lipot'sches Weinexportgeschäft (2624-8-10) **Verschetz,** Ungarn.

Książka pod tyt.: **„Dla dzieci najmilsza zabawa"** darmo! (2560-4-6)

Dlaczego są prawdziwe **kotwiczne**

skrzynki budowlane

tak ulubione?

Ponieważ one nie stają się, jak inne zabawki, już po kilku dniach bezwartościowymi, lecz dostarczają dzieciom przez wiele lat zajmującej i pouczającej rozrywki i **ponieważ** przez to ze względu na trwałość **najtańszą** stanowią zabawkę. **Ponieważ** także i dla rodziców budowanie podług wspaniałych wzorków sprawia wielką przyjemność i **ponieważ** każda skrzynka systematycznie może być powiększaną.

Kto nie chce doznać przez kupno jakiego bezwartościowego naśladowania wielkiego rozczarowania, ten powinien odrzucić każdą skrzynkę bez naszej firmy i bez naszej fabrycznej marki, którą jest „czerwona kotwica" jako nieprawdziwą. — Illustrowany cennik bezpłatnie i franco.

F. Ad. Richter & Cie., Wiedeń

Ulica Nibelungen 4.

LOUVRE

SUKIENNICE Nr. 16.

Otwierając z d. 8 stycznia 1891 r. drugi oddział Louvru w Sukiennicach pod Nr. 16, **WYPRZEDAJEMY** zimowy towar po bajecznie nizkich cenach: Kapelusz zimowy od 1 złr. 50 cnt., Jaluty i Jersey zimowe od 6 złr., Boa fantazyjne od 3 złr.

Specyalność „Louvru"

- KAPELUSZE DAMSKIE I DZIECINNE.
- PARASOLE I PARASOLKI DAMSKIE.
- PRZYBRANIA BALOWE I WIECZOROWE.
- GORSETY I SZNURÓWKI DAMSKIE.
- WACHLARZE DAMSKIE.
- KWIATY PARYSKIE, PIÓRA STRUSIE I FANTAZYJNE.
- SUKNIE PASOWANE.
- WOALE I WELONIKI.
- PERFUMERYE FRANCUSKIE I ANGIELSKIE.
- WODA KOLOŃSKA ORYGINALNA.

Wszystkie towary paryskie są poświadczone oryginalnemi fakturami; — wiedeńskie pochodzą z najpierwszych renomowanych fabryk.

Zamówienia z prowincyi załatwia się za pobraniem pocztowem, nie rachując kosztów opakowania. (2485-37-)

Ubrania jelonkowe, kurtki szwedzkie, kamizelki włóczkowe, kamasze, pończochy i kapelusze do polowania; pantofelki pokojowe, buciki i buty do podróży

w wielkim wyborze poleca MAGAZYN

Br. Bilewskich w Krakowie,

obok kościoła N. P. Maryi. (2478-6-10)

DOM ZDROWIA

konces. przez Wys. c. k. Namiestnictwo galicyjskie,

ZAKŁAD LECZNICZY PRYWATNY

Dra Jana Gwiazdomorskiego

w Krakowie przy ulicy Łobzowskiej pod Nr. 32,

dom narożni,

w nowym, wyłącznie na cele lecznicze według wymagań nowoczesnej higieny stawianym budynku.

Przyjmuje chorych obojej płci na wszelkiego rodzaju choroby, wykonania operacyj itd., **z wykluczeniem chorób zaraźliwych i umysłowych.** Pokoje dla chorych należycie wentylowane, obszerne, z komfortem urządzone. — Korytarze i schody zimą opalane. — Czytelnia. — Osobna sala operacyjna. — W lecie ogród spacerowy dla chorych.

Staranna opieka i wszelkie wygody zapewnione.

WSZELKIE KĄPIELE W MIEJSCU.

Ceny wraz z opieką lekarską i zupełnem utrzymaniem, apteką i kosztami opatrunków chirurg. od 4 złr. do 7 złr. na dobę.

Prospekta na żądanie przesyła się. — Ustnych wyjaśnień udziela na miejscu lekarz i właściciel zakładu. (2275-41-44)

Prawdziwą niefałszowaną

oryginalną normalną bieliznę z wełny owczej

i c. k. wył. uprz.

patent. normal. kalesony do jazdy konnej

(fabrykanci Jan Hampf & Söhne, Schönlinde)

dostarcza w uznanym najlepszym gatunku i po nader tanich cenach tylko

Ignacy Kessler.

Główny skład w Wiedniu, I, Stephansplatz, Stock-im-Eisenplatz 7

Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką. — Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. (1799-153-)

Uprasza się dokładnie uważać na adres.

PORĘCZENIE PRAWDZIWOSCI

naszych od 38miu lat pod względem doskonałości i skuteczności bardzo chlubnie uznanych szczególności:

Dra Suin de Boutemarda aromatyczna pasta do zębów,

najpowszechniejszy i najpewniejszy środek do konserwowania i czyszczenia zębów i dziąseł, w 1/1 i 1/2 paczkach po 70 i 35 c.

Dra Borchardta aromatyczne mydło ziołowe

najskuteczniejszy na tak niemiłe **piegi, wypryski, pęcherzyki, łupież i inne nieczystości skórne**, tudzież na **kruchą, suchą i żółtą cerę,** zarazem doskonałe **mydło toaletowe.** Zapieczętowana paczka 42 c.

Dra Beringuiera olejek na włosy z korzeni ziół dla wzmocnienia i konserwowania włosów na brodzie i głowie, flaszka 1 złr.

Profesora **Dra Lindesa** roślinna **pomada laskowa,** podnosi połysk i gibkość włosów i nadaje się zarazem do utrzymania przedziału we włosach, w oryginalnych sztukach po 50 c.

Balsamiczne mydło oliwne odznacza się swem ożywiającem oraz konserwującem działaniem na gibkość i miękkość cery, w paczkach po 35 c.

Dra Beringuiera aromat. wyciąg koronny, jako wyborna woda perfumowa i do mycia, wzmacniająca i orzeźwiająca ciało, w oryg. flaszkach po 1 złr. 25 c. i 75 c.

Dra Hartunga pomada ziołowa dla wzmocnienia i ożywienia porostu włosów, w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 c.

Dra Hartunga olejek z kory chinowej dla konserwowania i upiększenia włosów, w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 c. (33-10-10)

Braci Leder balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych, sztuka po 25 cent., 4 sztuk; w jednej paczce 80 cnt. Poleca się szczególniej na chropawą i popękaną skórę i delikatną cerę, osobliwie kobiet i dzieci.

Jedynie sprzedają po powyższych cenach oryg. w **Krakowie:** pp. W. Redyk aptek., Leon Rosner aptek., F. Sobierajski aptek., K. Wiszniewski i Józef Rudnicki; w BIAŁY: E. Keler aptek.; w BRODACH: Wilhelm Landesberg aptek. i H. Grünspan apt.; w BRZEŻANACH: B. Fadenhecht; w CZERNIOWCACH: Ign. Schnirch; w DROHOBYCZU: Wiktor Razka, aptek.; w GRYBOWIE: Alojzy Muszyński; w JAROSŁAWIU: W. Rohm, aptek.; w KOŁOMYI: K. Laden, apt. i E. Stencel; w KOPYCZYŃCACH A. Maks. Reder, apt.; we LWOWIE: P. Mikolasch apt., Zyg. Rucker apt., J. Beiser apt., A. Sklepiński apt., Jan Wiewiórski apt.; w MILÓWCE J. Reisner apt.; w NOWYM SĄCZU: W. Filipek apt., R. Jakubowski apt.; w PRZEMYSLU: Ed. Machalski; w RZESZOWIE: Ign. Schaitter i Spół.; w SOKALU: E. Wysoczański apt.; w STANISŁAWOWIE: Jan Macura apt., Adolf Beill, aptek. i Albin Amirowicz aptek.; w TARNOPOLU: Franciszek Jamrogiewicz apt.; w TARNOWIE H. Wierzycki.

Ostrzeżenie! Przed naśladowaniami **Dra Borchardta mydła ziołowego** i **Dra Suin de Boutemarda pasty do zębów,** ostrzegamy niniejszem Szanownych kupujących usilnie.

Raymond & Co. w Berlinie, c. k. właściciele przywilejów.

Człowiek uczciwy i zdolny do prowadzenia administracyi domu, pragnie przyjąć takową: żona zaś jego może podjąć się prowadzenia gospodarstwa lub pełnić obowiązek panny służącej tylko za mieszkanie, składające się z pokoju i kuchni. — Wiadomość u p. *Juszczyńskiej,* ul. Łazienna pod Nr. 7, I piętro. (2715-2 3)

Tanie a dobre WINA SZAMPAŃSKIE NATURALNE. (2684-3)

Imperial

Do nabycia u **K. Rzący i Chmurskiego w Krakowie.**

POSZUKUJE SIĘ ZARAZ

domowego nauczyciela lub **nauczycielki** — do dwóch chłopców z 4 klasy normalnej i dwojga początkujących dziewcząt. — Tytułem wynagrodzenia otrzyma całe utrzymanie i 17 złr. miesięcznie. Zgłoszenia pod lit. **A. K.** w Korzenny poczta Bobowa. (2720 2 3)

Budzik w nocy świecący, w najlepszym gatunku 2 złr. 95 c. z **kalendarzem złr. 3·75.** Prawie 20 cent. wysok.

El. Mayr w Wiedniu, I., Bauernmarkt 12. (2612 7-)

SIROP du Dr. FORGET

150,000 Chorych NA KASZLE ***Katary, Koklusz Bezsenność i Kryzys Nerwowe*** WYLECZYŁO SIĘ, PRZEZ UŻYCIE **SYROPU Dra FORGET** ***w PARYŻU*** 36, Rue Vivienne. (2418 6-)

Paletot zimowy złr. 16, marynarka (ciepło podszyta) złr. 7, meżykow złr. 13, również najlepsze gatunki ubiorów są zawsze na składzie u firmy **Hellmann Kohn & Söhne** w Krakowie przy ulicy Grodzkiej L. 9, I. piętro. Filie we Lwowie, Czerniowcach, Przemyślu, Rzeszowie, Tarnowie, Bielsku, Opawie. (2665 51-52)

Wejdź Pan

w porozumienie z zakładem Klingera, ażeby za tanie pieniądze otrzymać rzeczywiście dobre i znakomite towary. **Nigdy w życiu nie będzie można dostać tak wspaniałych towarów za bezcen.**

Rozsyłam tylko:

za **5 złr. 35 c. zegar ścienny** w ozdobnie rzeźbionej szafce około 50 cm. wys. oszklonej, montowany z **bardzo trwałem** wnętrzem. 5 lat poręki za dokładny chód. **Skrzynka do opakowania kosztuje 45 c.**

95 c. kosztuje punkt. uregul. zegarek bronzowy z doskonał. wnętrzem. **Tylko 2 złr. 62 c. kosztuje** wspaniały **zegar ścienny z budzikiem dzwonkowym** w ramach orzechowych z samoświecącym cyferblatem, idzie i budzi punktualnie.

Wstawaj!! Gustowny, odznaczony, regulowany **budzik alarmowy** wspaniale ozdobiony z sekundnikiem i ślicznym dzwonkiem, trwale zrobiony, idzie i budzi punktualnie Cena fabryczna 3 złr. 75 c., poręka 5 lat.

Tylko 4 złr. 50 c. kosztuje znakomity **srebrny niklowy cylinder w ślicznej kopercie, gustowny fason.** Bardzo piękny **srebrny niklowy remontoar** do nakręcania z góry, z sekudnikiem, dokładnie regulowany z płaskiem szkłem i mechanicz. skazówką, z powodu zbyt wielkiego zakupu za bardzo tanią cenę 5 złr. 25 c. **Praw. srebrne remontoary 13 pr. tylko 8 złr. 50 c.**

Wielkie grube ciepłe chustki damskie, tkane, gustowne i modne z frendzl. około 185 cm. długie, tyleż szer. tylko po 1 złr. 75 c.

Rozsyłka punktualnie i sumiennie za gotówkę lub zaliczkę pocztową. (2679-3-4)

Adolf Klinger Industrie-Handlungshaus, Wien, Neulerchenfeld, Hauptstrasse Nr. 8.

Kwizdy

płyn gośćcowy

od wielu lat wypróbowany środek domowy — uznany środek wzmacniający przed i po wielkich znojach, długich marszach itd. itd.

Znak ochronny.

Celem zapobieżenia pomyłkom uprasza się przy zakupnie zawsze żądać **wyrobu Kwizdy** i uważać na powyższy znak ochronny. Cena flaszki 1 złr. w. a.

Franciszek Jan Kwizda,

apteka obwodowa w Korneuburgu pod Wiedniem,

c. i k. austr. i kr. rumuński nadworny dostawca. (416-11-11)

Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach austr. węgierskiego państwa.

Józef Rudnicki w Krakowie

POLECA:

RĘKAWICZKI

W RÓŻNYCH GATUNKACH — WYPRÓBOWANEJ DOBROCI — MĘSKIE I DAMSKIE — SKÓRKOWE I WEŁNIANE. (2298-7-)

Anastazy Holik

ZEGARMISTRZ

w Krakowie, ul. Szewska Nr. 7,

poleca Szanownej Publiczności swój

Skład zegarów i zegarków

wszelkiego rodzaju

z najlepszych fabryk szwajcarskich i francuskich. Przyjmuje także wszelkie naprawy i wykonuje je dokładnie za poręczeniem.

1 St. 1890.

Ceny najprzystępniejsze, rzetelna obsługa, ścisłe dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzaniu mu roboty (1993-29-)

Ceny zegarków:

złotych od złr. 25 do 300 — srebrnych od złr. 8 do 50 — niklowych od złr. 5 do 20.

Szkatułki grające melodye polskie najstosowniejsze na podarki, znajdują się na składzie.

Naturalna MARIENBADZKA SÓL ZDROJOWA

w kształcie proszku

NATÜRLICHES MARIENBADER BRUNNENSALZ SCHUTZMARKE

wytwarzana przez wyparowanie z najobfitszego zdroju leczniczego w Marienbadzie, zawiera wedle rozbioru prof. **Dra Ernesta Ludwiga** wszelkie **składniki** słynnych Marienbadzki h zdrojów leczniczych: **Kreuzbrunn** i **Ferdinandsbrunn.**

Przez **klinikó w** i **lekarzy** skutecznie używane: w **otyłości** i **stłuszczeniu wewnętrznych przyrządów, zatkaniu stolca, cierpieniach hemoroidalnych,** chorobach **nerek, wątroby, śledziony** i **przyrządów moczowych, cukrzycy, przewlekłym reumatyzmie** i w szeregu **chorób kobiecych.**

Naturalna Marienbadzka sól zdrojowa,

krystalizowana, znakomity środek wzmacniający przy wszystkich kuracyach z rozwalniającemi wodami mineralnemi i łagodnie działający środek przeczyszczający. Obie sole zdrojowe w oryginalnych flaszkach po 125 i 250 gramów.

Marienbadzki Kreuzbrunn, w paczkach,

zawierających naturalną Marienbadzką sól zdrojową (w proszku) w dawkach.

Marienbadzkie pastylki drojowe

przeciw zatkaniu stolca i nieregularnemu trawieniu jak zgadze, kwaśnemu odbijaniu, gnieceniu żołądka i t. p. W oryginalnych pudełkach.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych, składach aptecznych i w większych aptekach. (2611-5-36)

WARZELNIA SOLI MARIENBAD (w Czechach).

PAPIER FAYARD ET BLAYN

Przeszło SZEŚĆDZIESIĄT LAT POWODZENIA świadczą o skuteczności leczenia: **katarów, reumatyzmów, irytacyj piersiowych, boleści, zwichnień, ran, oparzeń, nagniotków, odgniotków pomiędzy palcami i odmrożeń.** (1584-10-)

Dostać można we wszystkich aptekach. (Wymagać własnoręcznego podpisu).

Stare rzeczy stają się znów nowemi.

Przed 100 laty całkiem nie znachodziło się w handlu płótno **z apreturą** gdyż wtedy nie było jeszcze żadnych chemicznych sztucznych blichów.

Dziś znachodzą się w handlu gatunki płócien, które zawierają 10 do 15 procent obcych przez apreturę wprowadzonych przymieszków, a które z trudem dopiero przez pranie mogą być wywabione i właściwy gatunek zakrywają. Ponieważ dla prywatnego kupującego apretura i tak niema żadnego celu, gdyż musi być znów wywabioną, przeto zdecydowaliśmy się wyrabiać specyalne szczególnie dla domowego użytku przeznaczone płótno

bez apretury,

które w porównaniu do swej nadzwyczajnej trwałości jest zadziwiająco tanie.

Próbki z oznaczeniem najtańszej ceny przesyłamy każdemu bezpłatnie. Ceny są następujące:

Nr. 400	piękne płótno, 86 ctm. szer., odpowiednie na różne gatunki bielizny, metr po	złr.	—·55
	dobre płótno, 88 ctm. szer., na bieliznę damską, na koszule męskie, tudzież bieliznę do łóżek, metr po	„	—·68
Nr. 900	bardzo piękne płótno na wyborową bieliznę, 86 ctm. szer., metr po	„	—·90
	Garnitury adamaszkowe stołowe na 6 osób od	„	3·50
	Garnitury do kawy białe i kolorowe na 6 osób od	„	2·25
	Ręczniki adamaszkowe pół tuzina od . . .	„	2·50

RÓWNOCZEŚNIE POLECAMY:

wszelką bieliznę gotową z płótna i szirtingu, męską, damską i dziecinną;

wszelkie rodzaje wyrobów trykotowych, wełnianych, bawełnianych i nicianych;

prawdziwą bieliznę wełnianą trykotową prof. Dra G. Jaegera; (2685-2-)

jako praktyczne podarunki na gwiazdkę i Nowy rok.

M. Beyer i Spółka

w Krakowie, Sukiennice Nr. 12—14.

OBWIESZCZENIE.

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż w myśl uchwały Wydziału Wielkiego z dnia 21go kwietnia 1884 r., **biura Kasy Oszczędności z wyjątkiem Oddziału zastawniczego** będą, jak w latach poprzednich, tak i w tym roku — w dniach **29**go, **30**go i **31**go **grudnia b. r. zamknięte** dla Publiczności — a to celem uzyskania spokojnego czasu na zamknięcie ksiąg i przeprowadzenie należytej, oraz gruntownej kontroli.

Procenta od wkładek za ubiegłe półrocze przypadające wypłacane będą od dnia 16go **do 27 grudnia b. r. włącznie.**

Kraków, dnia 12 grudnia 1890 r.

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

(2700-1-2)

Czcionkami Drukarni „CZASU“. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*